

NOWA Biłgorajska

Teraz jesteśmy co tydzień!

**Choinki: jaka
moda, jaka cena?
Co wybrać
i gdzie kupić?**

Henryk Bochniak z córką Nikolą
mają choinki z gospodarstwa w Chmielku

nowa@gazetabilgoraj.pl

www.gazetabilgoraj.pl

Biłgoraj / Aleksandrów / Biszcz / Frampol / Goraj / Józefów / Księżpol / Łukowa / Obsza / Tarnogród / Terespol / Turobin / Potok Górny

Konrad i Zuza Poznali się w znanym programie



Konrad
z Turobina znów
na planie „Rolnik
szuka żony”.
Jednak znalazł
miłość dzięki
telewizji.

STRONA R4

Od tego zdjęcia wszystko się zaczęło. Konrad pod postem produkcji programu o czterech szczęśliwych parach oznajmił, że jest jeszcze jedna

**W Łukowej ktoś niszczy
tamę bobrów. W Obszy 44
bobry do odstrzału... Czy
każdy bóbr to szkodnik?**

- U nas w Łukowej ktoś przychodzi nad rzeczkę za
Delikatesami i widłami niszczy tamę bobrów. Czy
możecie się tym zająć? Jakoś wyjaśnić jak to jest
z tymi „szkodnikami”?

STRONA 4

**Sprawa bezpodstawnego
zwolnienia pracownika
starostwa nabiera
rozgłosu w kraju**

STRONA 3

DPS grozi likwidacja

Prawie milion zł deficytu
w budżecie DPS dla Kombatantów.

STRONA 7

R E K L A M A

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW



AUTO-MAX

- Badania kierowców
- Psycholog
- Okulista
- Lekarz medycyny pracy

tel. **84 686 66 79**

Biłgoraj, ul. Kopernika 17

**AUTO
KASACJA**

- **NAJLEPSZE CENY**
- **TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE**
607 - 987 - 777



Biłgoraj • ul. Kościuszki 50 • ul. Pojaska 3

- Poradnie specjalistyczne
- Badania laboratoryjne
- USG
- Doppler
- RTG
- Echo serca

- Holter
- Spirometria
- Mammografia
- Cytologia
- Medycyna pracy

Punkt wymazowy Covid-19
ul. Kościuszki 50 (PARTER)

tel. 84 686 95 33
luxmedlublin.pl

**Turobin: Jak się
sprawuje nowy wóz
w OSP Tokary s.18**

**Tarnogród ma
swoich aktorów s.19**

Petycja
mieszkańców
Aleksandrowa...
trafiła do kosza **s.20**

Morsy w **Biszcz**
czekają na mróz
s. 20



**Wygodny
kredyt gotówkowy**

Oprocentowanie
już od

3,75%*



www.lubelskibs.pl

*Reprezentatywny przykład: Kwota kredytu 5 000,00 zł; stała stopa oprocentowania w okresie 24 m-cy 4,75% w stosunku rocznym. Na całkowity koszt kredytu składa się prowizja w wysokości 2% od kwoty kredytu tj. 100 zł, odsetki za cały okres kredytowania tj. za 24 miesiące – 246,66 zł. Zakładając, że w okresie kredytowania tj. 24 miesiącach kredyt będzie spłacany w ratach kapitałowo – odsetkowych mających w terminach miesięcznych: 1 rata 216,00 zł, a kolejne 23 raty po 208,00 zł. Rzeczywista Roczna Stopa Procentowa wyniesie: RRSO – 6,985 %.



GOLD SUN
czysta energia

RZĄDOWE
DOFINANSOWANIE

3000 ZŁ DLA KAŻDEGO

☎ **84 888 01 87**

🏠 goldsun.com.pl

📍 ul. Namysłowskiego 8, Zamość

✉ info@goldsun.com.pl

S T O P K A

NOWA
biłgorajska

„Nowa Gazeta Biłgorajska”
ul. Marii Konopnickiej 11
23-400 Biłgoraj

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20,
21-306 Czemierniki

Kontakt:
Mail: nowa@gazetabilgoraj.pl

Redakcja
Mateusz Orzechowski
(redaktor naczelny)
Tomasz Zalewa
(redaktor prowadzący)
791 132 007
Natalia Raćaitis

Współpracownicy:
Piotr Flor (regionalista)

Marketing i reklama:
Anna Borowiec
(dyrektor ds. marketingu)
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434,
mokrzycka@24wspolnota.pl

Ogłoszenia:
Agata Badziak
tel. 517 070 803,
badziak@24wspolnota.pl

**MASZ
TEMAT?**

**ZADZWOŃ
84 686 11 00**

**ZNAJDŹ
NAS
NA**

facebook®

W Księżpolu jak w Los Angeles

KSIEŻPOL: Pokazujemy nowe „witacze” w gminie Księżpol. Są dwa i przypominają trochę napis „Hollywood” na wzgórzach w Los Angeles. Ale tu na jednym jest Księżpol, na drugim Majdan Stary.

Stowarzyszenie Aktywnych Mieszkańców Gminy Księżpol otrzymało 100 proc. dofinansowania z Samorządu Województwa Lubelskiego na zaprojektowanie, wykonanie oraz montaż napisu 3D w miejscowości Księżpol i Majdan Stary



Witacz przez Gminnym Ośrodkiem Kultury w Księżpolu

przed budynkami Gminnego Ośrodka Kultury w Księżpolu i Wiejskiego Domu Kultury w Majdanie Starym.

- Głównym założeniem tego przedsięwzięcia jest doposażenie szlaków turystycznych naszej gminy w infrastrukturę



Witacz przez Wiejskim Domu Kultury w Majdanie Starym

towarzyszącą. Usytuowanie napisów doskonale wpisują się w zagospodarowanie przestrzeni placu przed budynkami oraz elementy małej infrastruktury turystycznej – tłumaczą pomysłodawcy.

Tomasz Zalewa

Biłgorajska orkiestra ogłasza nabór

Biłgorajska Orkiestra Dęta im. Czesława Nizio

Zaprasza
osoby grające na instrumentach dętych, perkusyjnych oraz gitarze basowej

PRZYJDŹ - zagraj z nami lub posłuchaj

Zapraszamy w piątki o godz. 18.00
Biłgorajskie Centrum Kultury - sala kameralna (parter)

Zapraszamy również do kontaktu:
Paweł Stelmach, Sławomir Niemiec BCK
pok. 219, I p. tel. 84 686 04 15 wew. 219
mail: stelmach@bck.lbl.pl

Orkiestra zaprasza w każdy piątek o godzinie 18

BIŁGORAJ:
Biłgorajska Orkiestra Dęta szuka ludzi. Najlepiej tych, którzy grają na instrumentach dętych, perkusyjnych, czy gitarze basowej. W każdy piątek o godzinie 18 wystarczy przyjść do Biłgorajskiego Centrum Kultury.

Biłgorajska Orkiestra Dęta imienia Czesława Nizio – powstała w 1921 roku pod patronatem Straży Pożarnej. W 1974 roku zespół rozpoczął pracę przy Biłgorajskim Domu Kultury pod dyktando Czesława Nizio, który pracował z orkiestrą niemal 30 lat. Podczas jego kadencji zespół znacząco rozwinął się na wielu płaszczyznach – od poziomu muzycznego, poprzez ilość muzyków, liczbę występów, aż po za-

plecze materialne. Po śmierci swego wieloletniego dyrygenta w 2003 roku orkiestra przyjęła jego imię, a pałeczkę dyrygencką po bracie przejął Henryk Nizio, który prowadził zespół do końca 2018 r. Od początku tego roku z orkiestrą pracują Paweł Stelmach i Sławomir Niemiec.

W ubiegłym roku zespół świętował 100-lecie istnienia.

Tomasz Zalewa

Nadchodzi biłgorajski Jarmark Świąteczny



Podczas Jarmarku Świątecznego na rynku Miasteczka Kresowego w Biłgoraju odbędzie się m.in. licytacja dla Ali i Olafa

Trwają zapisy do udziału w Jarmarku Świątecznym w Biłgoraju. A ten - 11 grudnia (niedziela) na rynku Miasteczka Kresowego w Biłgoraju. Będzie oczywiście kiermasz świątecznych potraw i rękodzieła, ale do tego jest cała

lista innych wydarzeń.

Zainteresowani wystawcy mogą zgłaszać się do organizatorów, pod adresem mailowym: anna_kuzminska@hotmail.com lub telefonicznie: 794 519 193.

Tomasz Zalewa

Będzie Wigilia dla samotnych i ubogich

W Biłgoraju będzie Wigilia dla samotnych i ubogich. Została zaplanowana na 18 grudnia. Organizacji podjęło się stowarzyszenie, które powstało przy Domu Pomocy Społecznej Komendantów w Biłgoraju. Teraz pilnie trzeba spotkanie zorganizować. Potrzebne są ręce do pracy, ale przede wszystkim to, co powinno znaleźć się na świątecznym stole. Organizatorzy proszą o każdą pomoc i wsparcie.



Biłgorajska Wigilia dla samotnych i ubogich została zaplanowana na 18 grudnia

- Ruszamy pełną parą i czekamy na każdą pomoc. Przede wszystkim finansową. Gdyby ktoś mógł przekazać wypieki, skromne upominki na święta, albo żywność o przedłużonym terminie ważności to bardzo prosimy o kontakt – mówi Monika Harkot, wiceprezes stowarzyszenia „Bezpieczna Przystań” w Biłgoraju (kontakt: 660723436).

Tomasz Zalewa

DO WYNAJĘCIA
powierzchnia biurowa

od 15 do 50 m²

Biłgoraj, ul. Komorowskiego 25

602 127 870

Sprawa bezpodstawnego zwolnienia pracownika starostwa nabiera rozgłosu w kraju

O sprawie bezpodstawnie zwolnionego przez starostwo kierowcy pisaliśmy jako pierwsi (i jak dotąd jedyni) w lipcu tego roku. Pomimo dwóch wyroków sądów Starostwo Powiatowe w Biłgoraju nie wypłaciło mężczyźnie należnego odszkodowania. Teraz sprawę nagłośnią media ogólnopolskie.

Sprawa bezpodstawnych zwolnień pracowników starostwa wyszła na jaw w lipcu tego roku na sesji Rady Powiatu, gdy rozpatrywana była skarga złożona przez Teresę Wołoszyn, bezpodstawnie zwolnioną pracownicę starostwa z 20-letnim stażem pracy.

Wtedy też rozmawialiśmy z innym zwolnionym pracownikiem Krzysztofem Siekiem. Były kierowca starostwa wygrał proces o bezpodstawne zwolnienie i walkę o wypłatę odszkodowania.

– Wygrałem w pierwszej instancji, później się odwołał i też wygrałem – mówi zwolniony Krzysztof Siek, który w starostwie zatrudniony był do 2019 roku.

Dlaczego w ogóle kierowca został zwolniony?

Kierowca w starostwie pracował 4 lata. Twierdzi, że gdy złamał nogę i poszedł na zwolnienie, po powrocie do pracy nie było dla niego miejsca.

– Najpierw zaproponowano mi przeniesienie na inne stanowisko. Nie zgodziłem się. Starosta postanowił więc, że przeprowadzi nam test kompetencji zawodowej. Pisaliśmy ten test w trzech: dwaj



Bezpodstawnie zwolniony kierowca starostwa, Krzysztof Siek ma nadzieję, że nagłośnienie sprawy przez ogólnopolskie media pomoże mu w odzyskaniu wygranego w sądzie odszkodowania

Krzysztof Siek mówi, że dalej nie odzyskał swoich pieniędzy. Sprawą zajęła się telewizja Polsat

„starzy” pracownicy i jeden nowy, który prawdopodobnie zastępował mnie, gdy byłem na zwolnieniu. I tylko ten nowy pracownik zaliczył test. Ale podałem sprawę do sądu i wygrałem. Dla sądu było zrozumiałe, że chciano mnie zwolnić – wyjaśnia mężczyzna.

Z przedstawionych przez byłego kierowcę dokumentów wynika, że umowa zawarta w 2015 roku na czas nieokreślony została mu wypowiedziana przez starostę 28 czerwca 2019 roku. Jako powody starosta podaje: „negatywny wynik testu kompetencji pracowników zatrudnionych na stanowisku kierowca, utratę zaufania, nieprzewidziane i długotrwałe nieobecności Pana w pracy wymagające podejmowania przez pracodawcę działań natury organizacyjnej”.

23 lipca 2020 w Sądzie Rejonowym w Zamościu zapadł wyrok zasądzały na rzecz kierowcy od-

szkodowania z tytułu niezgodnego z prawem wypowiedzenia umowy o pracę od Starostwa Powiatowego w Biłgoraju. I tu zaczyna się problem: starostwo nie chce wypłacić pieniędzy, gdyż z tego co dowiedział się były pracownik, jako takie nie ma swojego konta.

– Komornik nie może nic zrobić, bo ja podałem jako pracodawcę starostwo, a trzeba było chyba podać powiat biłgorajski. Ale z drugiej strony ja nie mogłem podać innego pracodawcy niż tego, którego miałem wpisanego na umowie. A na umowie było napisane, że byłem zatrudniony przez starostwo – wyjaśnia mężczyzna.

Gdy w lipcu pytaliśmy w Starostwie dlaczego kierowcy nie wypłacono odszkodowania dowiedzieliśmy się, że:

– Wyrok w tej sprawie był dwukrotnie przedmiotem postępowania egzekucyjnego, które to postępowania zostały przez komorników umorzone – informuje Katarzyna Kobel z Biura ds. Komunikacji Medialnej, Informacji i Promocji w Starostwie Powiatowym w Biłgoraju.

Dziś, kilka miesięcy później, Krzysztof Siek mówi, że dalej nie

odzyskał swoich pieniędzy. Dlatego postanowił nagłośnić sprawę w ogólnopolskich mediach. Sprawą zajęła się telewizja Polsat:

– W weekend nagrywaliśmy materiał w tej sprawie dla programu „Interwencja”. Mam nadzieję, że to coś pomoże – mówi były kierowca.

Zwolnień było więcej

Teresa Wołoszyn, która pracowała 20 lat w starostwie również straciła pracę w starostwie. Została zwolniona na podstawie zarzutów: utrata zaufania, negatywna postawa i naruszenie zasad współżycia. Zdaniem radnej Ewy Maciochy szokujący jest fakt, że takie rzeczy dzieją się w starostwie i mogą spotkać każdego, kto nie odpowie „dzień dobry” przełożonemu na korytarzu.

– Ta sprawa wykracza poza prywatną sprawę Teresy Wołoszyn. To dotyczy wszystkich sytuacji, kiedy jesteśmy zwalniani z dnia na dzień. Jestem zaskokowana, że to się stało właśnie w starostwie. (...) Była ta sprawa rozpatrywana w dwóch sądach: w Sądzie Rejonowym w Zamościu i Sądzie Okręgowym w Zamościu. (...) Oba sądy jednoznacznie wskazały, że pani ma prawo do odszkodowania i przyznały jej, że została bezzasadnie zwolniona – mówiła na lipcowej sesji Rady Powiatu radna Ewa Maciocha.

Nie znamy jeszcze terminu emisji „Interwencji” z udziałem mieszkanki Biłgoraja. Będziemy na bieżąco informować o sprawie.

Natalia Raćaitis

Parkowanie po biłgorajsku. Gdzie są miejskie służby?



Parkowanie po biłgorajsku



Parkowanie po biłgorajsku

Zdjęcia dostaliśmy od czytelnika.

– Proszę zobaczyć parkowanie po biłgorajsku. Tak to wygląda w Puszczy. Chodnik jest zastawiony autami w sposób utrudniający przejście pieszym – słusznie zwraca uwagę mieszkaniec.

„Osoby niepełnosprawne czy rodzice z wózkami miałyby spore trudności, aby się tam przemieszczać. Podobne sytuacje w tym miejscu są na porządku dziennym po kilka razy. Reakcji służb porządkowych przedstawiać chyba nie trzeba, bo z góry wiadomo jaka

będzie odpowiedź i działanie. Ciekawostką niech będzie fakt, iż nawet jeden radny musiał się tamtędy przeciskać. Wątpię jednak, że zrobiło to na nim jakiegokolwiek wrażenie. Wisienką na torcie niech będzie fakt, iż tamtejsze pobliskie przejście dla pieszych również jest często używane jako parking dla różnych aut. Czy coś się zmieni w trosce o bezpieczeństwo pieszych? Otóż nie, nic się zmieni i parkingów będzie dalej torem przeszkód dla pieszych” – napisał mieszkaniec Biłgoraja.

Tomasz Zalewa

Turobin szykuje się do głosowania

DATA	GODZINA	SOŁECTWO	MIEJSCE
4.12 (niedziela)	11-13	Turobin	Remiza OSP w Turobinie
7.12 (środa)	16-18	Czemięcin Główny	Szkoła Podstawowa
	16-18	Zabno i Zabno Kolonia	Remiza OSP w Zabnie
	16-18	Żurawie	Remiza OSP w Żurawiu
8.12 (czwartek)	16-18	Zalawcze i Zagroble	Remiza OSP w Zalawczu
	16-18	Przedmieście Szczepieszyskie	Remiza OSP w Przedmieściu Szczepieszyskim
9.12 (piątek)	16-18	Czemięcin Poduchoway	Remiza OSP w Czemięcinie Poduchoway
	16-18	Guzówka Kolonia i Elizówka	Remiza OSP w Guzówce Kolonii
	16-18	Gaj Czemięciński	Remiza OSP w Gaju Czemięcińskim
	16-18	Huta Turobińska	Remiza OSP w Hucie Turobińskiej
11.12 (niedziela)	11-13	Gródki Pierwsze i Gródki Drugie	Szkoła Podstawowa w Gródkach
12.12 (poniedziałek)	16-18	Nowa Wieś	Remiza OSP w Nowej Wsi
	16-18	Tamawa Duża i Tamawa Kolonia	Remiza OSP w Tamawie Dużej
14.12 (środa)	16-18	Olszanka	Angloagroturystyka – Olszanka 54
	16-18	Rokitów	Remiza OSP w Rokitowie
15.12 (czwartek)	16-18	Tamawa Mała	Remiza OSP w Tamawie Małej
	16-18	Tokary	Remiza OSP w Tokarach
16.12 (piątek)	16-18	Wólka Czemięcińska	Remiza OSP w Wólce Czemięcińskiej
	16-18	Zabłocie	Remiza OSP w Zabłociu

Turobin będzie głosował. Specjalne karty są już gotowe, a na nich ważne pytanie: czy chcecie, żeby Turobin znów był miastem? Urząd Gminy Turobin czeka pracowity grudzień, bo jeszcze przed świętami, co kilka dni będą organizowane konsultacje społeczne z mieszkańcami. Pierwsze spotkanie w Turobinie, a później cała gmina. Konsultacje społeczne potrwają do 16 grudnia

Fot. archiwum

Outlet AGD Zynie

Tani sprzęt AGD z Niemiec

NOWY | UŻYWANY | POWYSTAWOWY



ŁODÓWKI • PRALKI • SUSZARKI • ZMYWARKI

tel. 735 003 363

Zynie 55, 23-415 Księżpól

W Łukowej ktoś niszczy tamę bobrów. W Obszy 44 bobry do odstrzału... Czy każdy bóbr to szkodnik?

- U nas w Łukowej ktoś przychodzi nad rzeczkę za Delikatesami i widłami niszczy tamę bobrów. Czy możecie się tym zająć? Jakoś wyjaśnić jak to jest z tymi bobrami? Przecież one są pod ochroną - mówi czytelnik.

Zadzwoił do nas mieszkaniec Łukowej: - Mamy problem. U nas w Łukowej ktoś przychodzi nad rzeczkę za Delikatesami i widłami niszczy tamę bobrów. Ale one nic złego nie robią. Ja rozumiem, żeby to było na czymś terenie, zalewało. Ale tam nikomu nie przeszkadzają, tam mieszkają, budują tamę. I teraz tej tamy nie ma, bo znowu rozwalona. Czy możecie się tym zająć? Jakoś wyjaśnić jak to jest z tymi bobrami? Przecież one są pod ochroną. Muszą gdzieś żyć. One ciężko pracują, a tu ktoś z widłami przychodzi i dla zasady rozwała. Podkreślam: one nie stwarzają tam żadnego zagrożenia - wyjaśnia nasz rozmówca.

Bobry pod ochroną, a tamy?

Bobry od 2001 roku są w Polsce pod ochroną. Na stronie internetowej lubelskiego oddziału Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska wyszczególniono, jakie zakazy zostały wprowadzone w stosunku do zwierząt chronionych i jest to między innymi: zakaz niszczenia, usuwania lub uszkodzenia gniazd, mrowisk, nor, legowisk, żeremi, tam, tarlisk, zimowisk lub innych schronień.

Tak więc nie wolno samodzielnie niszczyć tam bobrów. Dlatego więc ludzie nagminnie to robią i nie występują o pozwolenie? Tłumaczy nam to rolnik z powiatu, który swoje pola i łąki ma w okolicy rzeki: - Rozwalałem tamy, czasem z uporem maniaka. Nie, nie występowałem o pozwolenie. Dlaczego? Mam zalaną łąkę, a muszę kosić. Mam zalane pole, a muszę orać. I co mam robić? Pisać papiery i czekać? Przecież i tak mi dadzą pozwolenie, więc gdzie tu sens. A no i jeszcze opłata dochodzi za znaczek. I ja mam miesiąc czekać i nic nie robić? Gdyby jeszcze to oni przyjechali i rozwalili, to co innego. Gdyby były jakieś procedury. Ale jak ja

mam czekać tylko na pozwolenie i tracić czas i pieniądze, to nie ma to najmniejszego sensu - mówi rolnik, który prosi o anonimowość.

Nie można nawet płoszyć

O bobrach dużo może powiedzieć Robert Głogowski, prezes ogólnopolskiego stowarzyszenia „Nasz Bóbr”:

- Bobry są pod ochroną i na niszczenie tam czy żeremi trzeba mieć zezwolenie, ale samo płoszenie też jest nielegalne. Na wszystkie tego typu działania potrzebna jest zgoda RDOŚ. Uważam, że nie jest ciężko dostać taką zgodę, ale muszą być spełnione określone warunki - tłumaczy Głogowski. Znałca bobrów wyjaśnia, że jeżeli tama powoduje to, że zalewane są grunty, piwnice, podmywane są drogi, to takie zezwolenie zostanie bezproblemowo wydane.

- Jeżeli natomiast warunki nie są spełnione, to nie ma powodu, żeby to zwierzę płoszyć i żeby mu rozwałać dom. No bo sam fakt, że bóbr jest w środowisku i robi to, do czego jest stworzony od 30 mln lat, nie upoważnia człowieka do tego, żeby go przepędzać. A większość powodów niszczenia tam wynika z przekonania, że bóbr to szkodnik, bo niszczy drzewo - mówi Głogowski. Prezes stowarzyszenia podkreśla, że każda sytuacja jest inna i każdą trzeba rozpatrywać indywidualnie. - My z naukowego punktu przyprawdzanych badań wiemy, że szkody na linii człowiek-bóbr, stanowią 3 proc. łącznych działalności bobrów w terenie - dodaje Głogowski. W tych wspomnianych trzech procentach znaleźli się chyba mieszkańcy gminy Obsza. Oni od dawna walczą z bobrami. Odsyłają nas do wójta, by potwierdził, przez co przechodzą.

W Obszy rzeczywiście mają problem

Wójt gminy Obsza, Andrzej Placek potwierdza, że już kilkanaście lat temu mieszkańcy skarżyli się na bobry:

- Mieszkańcy zgłaszali problem z bobrami. Było wtedy pisane do RDOŚ, bo wpływały skargi na podtopienia łąk. Przyjechała pani z RDOŚ i wypłacono odszkodowania za uszkodzone uprawy. Rolnicy zasadzili wtedy lasy nowymi



Tama bobrów w gminie Terespol. - Ta tama jest tu od kilku lat, nikomu nie przeszkadza i nikt jej nie rusza - mówią mieszkańcy okolicznej wsi

sadzonkami - mówi wójt.

Andrzej Placek wspomina, że w tamtej sprawie rolnicy z podmokniętych terenów dostali odszkodowania, ale urzędniczka z RDOŚ powiedziała, że więcej odszkodowań nie będzie i mają sobie radzić we własnym zakresie.

Więc sobie radzą.

W Obszy związek myśliwych wystąpił o odstrzał bobrów.

- Dostali zezwolenie na odstrzał 44 sztuk bodajże. Zobaczmy, czy to coś pomoże, czy nie - mówi wójt.

Z informacji uzyskanych od wójta wynika, że bobrów w rejonie przybywa, a wraz z nimi szkód jakie wyrządzają:

- One i zastawiają rowy, i spółka wodna w Obszy ma problem, bo są podtopienia. Rolnicy na części łąk porobili grunty orne - dodaje Andrzej Placek. Wójt potwierdza, że problem dotyczy sporej ilości rolników.

- Jest taki kompleks łąk około 1,5 ha. I rolnicy jak nawet nie bardzo użytkują, to raz na rok muszą to wykosić. Gdy jest

Robert Głogowski

„Nasz bóbr”

Teraz mamy okres jesienny, przed zimą i jest to czas, kiedy działalność bobrów jest najbardziej widoczna, gdyż ścinają drzewa, żeby się dostać do dużych ilości cienkich gałęzi i liści, które są poza zasięgiem ich łapek. Potrzebują ich do tego, żeby zrobić magazyny żerowe na zimę. Natomiast tama jest bobrom potrzebna, żeby podnieść poziom wody w zbudowanym przez nich stawie bobrowym, ewentualnie w rzekach lub rowach melioracyjnych, po to, żeby tam sobie urządzić mieszkanie.

podniesiony poziom wód, to nie wykoszą, a jak nie wykoszą, to będą pozbawieni dopłat - tłumaczy wójt i podkreśla, że inne gminy również mają podobny problem. A można wstawić rurę i po sprawie. Głogowski ze stowarzyszenia „Nasz bóbr” potwierdza, że czasami niepożądane działania bobrów wywierają negatywny skutek na otoczenie, ale jego zdaniem, bobry to inteligentne stworzenia: - Zasada jest prosta: zawsze komora gniazdowa bobrów znajduje się w miejscu suchym, bo zwierzęta te nie żyją w podziemiu, tylko żyją

na lądzie, ale potrafią doskonale pływać. Więc bobry nigdy nie podniosą poziomu wody na tyle wysoko, by sobie zalać własne mieszkanie. Czyli obawy ludzi związane z tym, że: „bobry osiedliły tu i zaraz mi zaleje wszystko”, są zupełnie bezpodstawne. Jeżeli się wybudowały, to będą ten poziom wody utrzymywały - wyjaśnia ekspert.

Głogowski przyznaje, że faktycznie są miejsca, gdzie woda rozlewa się na pola, na uprawy i rolnicy się oburzają i chcą niszczyć tamy. Ale jest też inne rozwiązanie:

- Najlepszym rozwiązaniem jest wstawienie rury przelewowej. Jest to zwykła rura PCV, którą ustawia się w tamę i woda się przelewa. Lepiej wstawić taką rurę, niż zniszczyć tamę, bo jeżeli zniszczymy tamę, to bobry ją odbudują, wycinając tym samym kolejne drzewa. Jeżeli mamy w okolicy 40 drzew, to bobry wycinają 5 drzew, żeby zbudować tamę. Jeżeli ją zniszczymy, to bobry wycinają kolejne 5 lub 6, bo chcą zbudować tę tamę jeszcze mocniejszą - wyjaśnia prezes stowarzyszenia „Nasz bóbr”.

On mi tak, to ja mu tak

Ale i w tej kwestii ludzie starają się przechrzyć naturę. Inny rolnik, który również chce pozostać anonimowy, mówi, że przez bobry cały czas stała woda na jego łące i długo z nimi walczył:

- Ja rozwalałem tamę, one odbudowywały ... i tak kilka razy. W końcu wyciąłem wszystkie drzewa w pobliżu rzeki i się wyniosły - mówi mężczyzna.

Wróćmy jednak do bobrów z Delikatesów w Łukowej. Czy rzeczywiście zasłużyły one na los, jaki je spotyka? Czy stanowią zagrożenie? O sytuację bobrów w gminie Łukowa zapytaliśmy sekretarza gminy, Stanisława Pokarowskiego: - Ja na chwilę obecną nie słyszałem, żeby do gminy ktoś w tej sprawie przychodził - mówi sekretarz.

Pokarowski dodaje, że słyszał o pojedynczych przypadkach o składaniu wniosków odszkodowania za zniszczenia wyrządzone przez bobry, ale w Urzędzie Gminy o problemie z bobrami nie słyszał.

A może mieszkańcy wiedzą coś więcej?

- Bobry za Delikatesami? Są! Tam Mucha płynie i moje dzieciaki z mężem chodzą oglądać i podziwiać. Tyle radości mają z tych wypraw - mówi mieszkanka Łukowej.

Nasza rozmówczyni o rozwalaniu tamy w jej miejscowości nie słyszała.

Inna mieszkanka wsi nie słyszała, że nad Muchą żyją bobry. Nie słyszała też o niszczeniu tamy:

- Ale wie pani co, ja słyszałam, że w Chmielku ktoś widłami tamy rozwał i próbuje bobry przepędzić...

Natalia Račaitis

BIL

Warto pomagać

Moto Mikołaje narobiły hałasu. Dobrego hałasu



Kilkudziesięciu motocyklistów z Old Superbike Bros, z Biłgorajskiej Spontanicznej Grupy Motocyklowej i z grupy Torholix spotkało się pod Urzędem Miasta, by sprawić radość dzieciakom z wioski dziecięcej SOS w Biłgoraju

W niedzielę 4 grudnia Moto Mikołaje narobili w Biłgoraju trochę hałasu. Ale dobrego hałasu! Motocykliści z Biłgoraja odwiedzili wioskę dziecięcą SOS. Były prezenty, podziwianie motocykli i palenie gumi. Warto było czekać cały rok na to wydarzenie.

Kilkudziesięciu motocyklistów z Old Superbike Bros, z Biłgorajskiej Spontanicznej Grupy Motocyklowej i z grupy Torholix w niedzielę 4 grudnia zjawili się na biłgorajskim Rynku. Stamtąd ruszyli do Wioski dziecięcej SOS z prezentami i pozytywnym nastawieniem.

Moto Mikołaje to już biłgorajska tradycja. Biłgorajscy motocykliści od kilku lat spotkają, by razem jechać do dzieciaków i wywołać uśmiech na ich twarzach.

— Raz na rok robimy wiele huków i hałasu. Zajeżdżamy motocyklami do wioski dziecięcej SOS w Biłgoraju. Rozdajemy cukierki, słodczyce,

artykuły szkolne. Swoją obecnością uwielbiamy sprawiać radość dzieciakom – mówi Grzegorz Piróg z Old Superbike Bros.

A na to wydarzenie dzieciaki czekają cały rok.

Co prawda do tej pory szumi nam w głowie po niedzielnej wizycie w Wiosce Dziecięcej SOS w Biłgoraju, ale warto było tam być, aby zobaczyć, ile radości sprawili dzieciakom motorzyści.

Były prezenty, kieszenie wypchane cukierkami i duuuuuuuużo hałasu. Dzieciaki dobre mają dobre manery i jak nakazuje zwyczaj, przygotowały dla Mikołajów pierniczki. W zamian motocykliści nie żalowali swoich maszyn – dzieciaki gazowały, trąbiły i narobiły sporo hałasu. Dobrze, że chociaż pokazem palenia gumi zajęli się panowie z biłgorajskich grup motocyklistów.

Jak było?

- Super!!! Tylu Mikołajów w tym samym miejscu jeszcze nie widzieliśmy! Przywieźli



Moto Mikołaje swoją obecnością wywołały mnóstwo uśmiechów i szczerzej radości u dzieciaków w Wiosce Dziecięcej

cukierki i prezenty! – mówili najmłodszy mieszkańcy Wioski, tuląc pluszaki, które otrzymały od Mikołaja. W sekrecie dzieciaki pokazały nam kieszenie wypchane cukierkami.

Rodzice i opiekunowie nie kryli zadowolenia i wdzięczności:

- Świetna inicjatywa. Fajnie, że panowie o nas pamiętają i organizują dla nas takie atrakcje. Dzieciaki są bardzo zadowolone, czekają na motocyklistów, cieszą się, że mogą pooglądać, posprawdzać motory. Dziękujemy! - mówi jedna z cioci w wiosce dziecięcej.

Natalia Račaitis



Kto by pomyślał, że „palenie gumi” może wywołać tyle radości



- Bo motocyklistki i motocykliści, to najlepsi ludzie - napisał Bartek na naszym Facebooku i trudno się z nim nie zgodzić

R E K L A M A

Nadleśnictwo Biłgoraj

**Sprzedaż choinek
na placu
Nadleśnictwa
już od 15 grudnia
pon. - pt.
9⁰⁰ – 14⁰⁰**



Andrzej Borowiec
Nadleśniczy Nadleśnictwa
Biłgoraj

Polub nas na facebook



R E K L A M A

briju

od 1920

-15%

przy zakupie jednej sztuki biżuterii

-35%

przy zakupie trzech i więcej sztuk biżuterii

-25%

przy zakupie dwóch sztuk biżuterii

Najpiękniejsze prezenty na Święta znajdziesz w sieci salonów jubilerskich Briju

Noworodki urodzone w biłgorajskim szpitalu



NIKODEM KNAP, Hamernia, (gm. Józefów), rodzice: Kinga i Damian, rodzeństwo: Antoś (2 l.), urodzony: 28.11.2022, waga: 3240 g



PATRYCJA RATAJ (Biłgoraj), rodzice: Anna i Mariusz, rodzeństwo: Piotr (10 l.), Wiktoria (6 l.) urodzona: 28.11.2022, waga: 3300 g, wzrost: 56 cm



LENKA ŁUCZYN, Kolonia Sól (gm. Biłgoraj), rodzice: Paulina i Michał, rodzeństwo: Hubert (6 l.), urodzona: 30.11.2022, waga: 3240 g, wzrost: 55 cm



CÓRKA Lidii i Tomasza, Biłgoraj, rodzeństwo: Kacper (13 l.), urodzona: 01.12.2022, waga: 3200 g, wzrost: 54 cm

R E K L A M A

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

**KURSY
SZKOLENIA
USŁUGI BHP**
OSK WUBEX
84 686 14 01

SURMA
DOM POGRZEBOWY
KAMIENIARSTWO

Biłgoraj, ul. Lubelska 52 | Józefów, ul. Bartoszewskiego 12
84 686 07 65 | tel. 24h 502 965 025
www.bmsurma.com.pl

Dzień Seniora w Dąbrowicy

Stowarzyszenie „Dąb” w Ciosmach realizuje projekt „Na Seniora czas, bo aktywność jest w Nas!”, który jest dofinansowany ze środków Programu Wieloletniego na rzecz Osób Starszych „Aktywni+” na lata 2021–2025. Celem projektu jest zwiększenie aktywności społecznej oraz wspieranie działań na rzecz samopomocy i rozwijanie wolontariatu osób starszych w środowisku lokalnym przez 30 seniorów, w wieku 60+ z Ciosmów, Dąbrowicy i Kolonii Sól w okresie od 01.05.2022 r. do 31.12.2022 r.

Sobotnie popołudnie 19 listopada 2022 r. w remizie OSP w Dąbrowicy zgromadziła się około 70 osób. Uczestnicy projektu zorganizowali spotkanie z okazji „Dnia Seniora”. Pełna sala, doskonałe nastroje, wielu gości, w tym Pan Wiesław Różyński – Wójt Gminy Biłgoraj. Na początek widowisko w wykonaniu zespołu z Gromady. Tematem przedstawienia były tak zwane „zmówiny” czyli pierwsze spotkanie rodziców pary młodej. Jest to staropolski zwyczaj, ale coraz rzadziej lub inaczej pielęgnowany. W przeszłości zmówiny były okazją do porozmawiania o kwestii wiana lub podziału

majątku. W trakcie zmówin dyskutowano również o weselu, gdzie i kiedy odbędzie się przyjęcie oraz kto i w jakich częściach będzie je finansował. Po barwnym i dynamicznym widowisku rozpoczęło się spotkanie integracyjne. Uczestnicy projektu sami przygotowali poczęstunek. Były wspólne śpiewy, rozmowy i wspomnienia. Biorący udział zgodnie twierdzili, że bardzo brakuje takich przedsięwzięć, że Seniorzy mają mało okazji do wyjścia z domów i wspólnych spotkań w swoim gronie. Stąd ich wyrazy wdzięczności i sugestie, aby kontynuować takie działania.



Projekt „Na Seniora czas, bo aktywność jest w nas” dofinansowany ze środków rządowego programu wieloletniego na rzecz Osób Starszych „Aktywni+” na lata 2021–2025



Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej

„Senior silny jak DĄB” - spotkanie z Policjantami

Stowarzyszenie „Dąb” w Ciosmach realizuje projekt „Na Seniora czas, bo aktywność jest w Nas!”, który jest dofinansowany ze środków Programu Wieloletniego na rzecz Osób Starszych „Aktywni+” na lata 2021–2025. Celem projektu jest zwiększenie aktywności społecznej oraz wspieranie działań na rzecz samopomocy i rozwijanie wolontariatu osób starszych w środowisku lokalnym przez 30 seniorów, w wieku 60+ z Ciosmów, Dąbrowicy i Kolonii Sól w okresie od 01.05.2022 r. do 31.12.2022 r.

Utworzone i funkcjonujące w projekcie grupy wsparcia seniorów „Senior silny jak DĄB”, każdorazowo gromadzą się wokół ważnego dla nich problemu np. bezpieczeństwo. Nieomal codziennie można spotkać w środkach masowego przekazu informacje o oszukanych seniorach metodą „Na wnuczka”, „Na lekarza” a nawet „Na policjanta”. Zatraskani o los najbliższych seniorzy często ponoszą dotkliwe straty finansowe przekazując oszustom duże sumy pieniędzy. Te problemy były tematem spotkania z policjantami zorganizowanego 18.11.2022

r. w Ciosmach. Funkcjonariusze odnosząc się do doświadczeń zawodowych wyjaśniali jakich zachowań unikać bądź jakie podejmować działania w określonych sytuacjach. Podnoszone były kwestie przechowywania gotówki podczas zakupów w przestrzeni publicznej, bezpieczeństwa na drogach, przede wszystkim w ruchu pieszym i rowerowym, znaczenia oświetlenia oraz elementów odbłaskowych. Kolejnymi tematami były płatności internetowe i najczęściej spotykane oszustwa z tym związane. Uczestniczki spotkania wymieniały się też swoimi



doświadczeniami i obserwacjami związanymi z tematem bezpieczeństwa seniorów. Prezentowane były również materiały związane z innymi zagadnieniami jak np. przemoc domowa.

Z pewnością zdobyta wiedza wzmocni poczucie bezpieczeństwa seniorów. Stowarzyszenie „Dąb” serdecznie dziękuje funkcjonariuszom Komendy Powiatowej Policji w Biłgoraju za przeprowadzone spotkanie informacyjne.

Projekt „Na Seniora czas, bo aktywność jest w nas” dofinansowany ze środków rządowego programu wieloletniego na rzecz Osób Starszych „Aktywni+” na lata 2021–2025



Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej

Czy DPS-om grozi likwidacja?

Podczas gdy pracownicy DPS-ów w Domu Kombatanta i Teodorówce walczą o podwyżki, radni powiatu i starosta biłgorajski ... mówią wprost o możliwości likwidacji DPS-ów.

Przypomnijmy: związkowcy zrzeszeni w NSZZ „Solidarność” od dawna walczą o zmianę sposobu finansowania DPS-ów oraz podwyżki. W październiku przedstawiciele związków zawodowych przyszli na sesję rady powiatu, by przedstawić swoje postulaty, jednak nie dopuszczono ich do głosu. Rozmowy odbyły się, ale po sesji, bez kamer i protokołowania.

O sytuacji DPS-ów w Starostwie rozmawiano 30 listopada podczas sesji rady powiatu.

Sytuacja jest dość poważna, gdyż radni mówią o możliwości likwidacji DPS-ów w „perspektywie nieodległego czasu”. Rada przedstawiła swoje stanowisko w sprawie DPS-ów:

Stanowisko rada: na szczęblu powiatu nic nie zrobimy

„Rada powiatu wyraża głębokie zaniepokojenie sytuacją finansową w Domach Pomocy Społecznej w Biłgoraju. Nasze obawy uzasadnia obowiązujący system dotyczący funkcjonowania DPS-ów. W obecnym stanie prawnym wzrost wynagrodzeń pracowników jest wprost związany z kosztem utrzymania mieszkańców, co w konsekwencji powoduje wzrost opłat po-



Dom Pomocy Społecznej w Teodorówce funkcjonuje od 1957 roku. W Teodorówce dom zlokalizowany jest w dwóch obiektach (w tzw. „starym budynku” wybudowanym przed rokiem 1847 i w „nowym” oddanym do użytku w 1994). DPS posiada również filię przy ulicy Zielonej 95 w Biłgoraju - jest to budynek jednorodzinny zasiedlony w 1997 roku oraz filię w miejscowości Długi Kąt zasiedloną w 2003 roku. W sumie DPS dysponuje 195 miejscami dla osób niepełnosprawnych intelektualnie oraz dla osób przewlekle psychicznie chorych

noszonych przez rodziny bądź gminy w przypadku zwiększenia wynagrodzeń. Zależność ta może prowadzić do zwiększenia ilości wolnych miejsc, gdyż rodzin i gmin nie stać na poniesienie kosztów pobytów. De facto sytuacja ta w perspektywie nieodległego czasu może doprowadzić do likwidacji DPS-ów. Sytuacja jest trudna, potrzeba zmian systemowych, które są niemożliwe do przeprowadzenia na poziomie jednostki samorządu terytorialnego. Dlatego też rada powiatu w Biłgoraju apeluje o podjęcie zdecydowanych działań w tym zakresie ze szczególnym uwzględnieniem zmiany na poziomie ustawowym zasad funkcjonowania DPS-ów, które zapewnią korzystniejsze warunki pensjonariuszy i wyższe wynagrodzenie pracowników,

wprowadzenia zasady równego traktowania podmiotów zapewniających opiekę mieszkańcom, aby jednakowo podlegały ustawie z dnia 11 marca 2004 o pomocy społecznej, niezależnie pod jaką nazwą funkcjonuje (czy to DPS, czy Pensjonat)”.

W tym samym stanowisku radni zauważają, że województwo lubelskie ma najwyższy wskaźnik starzenia się mieszkańców w skali kraju, w związku z czym osób potrzebujących pomocy będzie przybywać. Może jednak dojść do sytuacji, kiedy z powodu wysokich kosztów pobytu nie trafią do DPS-u:

– Dlatego nie możemy obojętnie przyglądać się problemom, z którymi borykają się pracownicy, rodziny i samorządy – podkreślono w stanowisku.

Adresatem omawianego pi-

sma jest Marlena Małag, Minister Rodziny i Polityki Społecznej oraz Wojewoda Lubelski, Lech Sprawka.

Radny Henryk Paska zaproponował, by pismo, oprócz do Minister i Wojewody, trafiło również do lokalnej posel Beaty Strzałki:

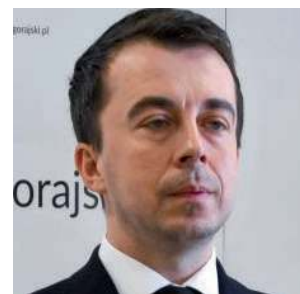
–Dzisiaj Pani Poseł z nami nie ma, a temat ten jest pani posel bliski, bo również pracuje w komisji sejmowej – tłumaczył Paska.

Wniosek radnego został uwzględniony.

Błędne koło

W sprawie wypowiedział się również radny Starosta Biłgorajski, Andrzej Szarlip.

– Przyjmujemy, jako rada powiatu stanowisko, które ma na



Andrzej Szarlip
Starosta Biłgorajski

Sytuacja jest zła w Domu Kombatanta. Musimy dopłacić z budżetu powiatu do DPS dla Kombatanta Ponad 900 tys. zł. W Teodorówce jest nieco lepiej, ale jest tam 15 wolnych miejsc, co wiąże się z ubytkiem w dochodach w roku 2022. We wrześniu br. daliśmy podwyżki pracownikom, więc koszty funkcjonowania DPS-u również wzrosły.

DPS w Teodorówce ubiegły rok zamknął „na plusie”. Z analizy dochodów i wydatków budżetowych za rok 2021 przedstawionej przez dyrektora DPS w Teodorówce, Beatę Tokarską wynika, iż w 2021 roku dochody i dotacje uzyskane przez DPS wyniosły w sumie 9 762 662,20 zł (w tym 5 585 152,39 zł to dochody z tytułu odpłatności mieszkańców za utrzymanie), a wydatki na zadanie własne wyniosły 9 617 831,42 zł, co daje nadwyżkę w wysokości 144 830,78 zł.

ustawy – mówił Szarlip.

Starosta przyznał, że wszyscy pracownicy DPS-ów zasługują na wyższe pensje.

Czy naprawdę jest tak źle?

Czy sytuacja jest jednak naprawdę tak bardzo poważna? W ubiegłym roku DPS w Teodorówce zamknął budżet ze sporą nadwyżką ponad 140 tys. zł. Starosta Andrzej Szarlip wyjaśnia, że w tym roku już tak dobrze nie będzie:

– Jeśli chodzi o ubiegłoroczny budżet, to rzeczywiście Teodorówka zamknęła go na plusie. Pamiętajmy jednak, że głównym źródłem finansowania, zgodnie z ustawą, są wpływy z opłat za pobyt mieszkańców. Dotacje i granty są względne: w ubiegłym roku były dodatki covidowe, dotacja z budżetu Wojewody, granty - tego w tym roku już nie ma - wyjaśnia Szarlip.

Natalia Račaitis

Prawie milion zł deficytu w budżecie DPS dla Kombatantów

Czarne chmury zbierają się nad Domem Kombatanta w Biłgoraju. Placówka wykazuje prawie milionową stratę w budżecie.

Podczas sesji rady powiatu, 28 listopada, przy okazji rozmów o budżecie, wyszła konieczność przesunięcia dodatkowej kwoty 45 tys. zł na remont windy w DPS dla Kombatantów. Wicestarosta Tomasz Rogala uzasadniał te koszty koniecznością wy-lania dodatkowego stropu. Przy okazji sprawy windy radny Michał Dec chciał poznać sytuację finansową DPS dla Kombatanta.

– Pod koniec października wszyscy otrzymali takie pismo od pani dyrektora DPS dla Kombatantów, że dla zbilansowania budżetu w bieżącym roku zbraknie około miliona złotych. Jak ta sprawa ma się na dziś, bo końcówka roku tuż, tuż, a Dom Kombatanta musi funkcjonować – pytał Dec.

Wicestarosta Tomasz Rogala sprecyzował, że deficyt w budżecie DPS dla Kombatantów wynosi 900 tys. zł.

– Bezpośrednią przyczyną deficytu środków w DPS dla Kombatantów jest mniejsza liczba podopiecznych, gdzie ich wpłaty są jedyną stroną dochodową. Był okres, że na 80 miejsc było 55 mieszkańców. Znacząca liczba zgonów podczas COVID-19 miała tutaj kluczowe znaczenie – odpowiedział Rogala

Podopieczni z Ukrainy

Wicestarosta zauważył, że samorządy MOPS-y i GOPS-y nie kierują podopiecznych do DPS-ów ze względu na oszczędności, co potwierdziła również dyrektorka placówki, Agnieszka Kiesz.

–Działania są podejmowane przez cały rok. Kontaktowaliśmy się z OPS-ami z całej Polski, wysyłane były maile, prośby, jeździłam do województwa. 10

Deficyt w budżecie DPS dla kombatantów wynosi 900 tys. zł



DPS dla Kombatantów w Biłgoraju dysponuje 80 miejscami. Koszt pobytu mieszkańca w 2021 roku wynosił 3 717,80 zł

listopada zorganizowane zostało przez nasz DPS spotkanie z wójtami, burmistrzami i kierownikami OPS-ów powiatu biłgorajskiego. Niestety zainteresowanie było bardzo małe. Przyjechało czterech przedstawicieli poszczególnych gmin i zainteresowania nie ma. Dostaliśmy informację,

że raczej osoby nie będą do naszej placówki kierowane. Poszczególne gminy tłumaczą się oszczędnościami – wyjaśniła Kiesz.

Rogala zauważył, że sytuacja nieco się poprawiła, gdyż przybyło 3 pensjonariuszy, a pewne czynności naprawcze zostały

podjęte przez dyrektora DPS dla Kombatantów. Między innymi pozyskano dodatkowe środki z PFRON. Dzięki tym funduszom w DPS można będzie, przynajmniej na okres dofinansowania, zakwaterować obywateli Ukrainy.

Natalia Račaitis

Wykaz skierowań do DPS dla Kombatantów z poszczególnych gmin w 2021 roku

Nazwa Ośrodka Pomocy Społecznej	Liczba osób skierowanych
MOPS Biłgoraj	16
GOPS Biłgoraj	8
MOPR Lublin	18
MCPR Zamość	3
GOPS Łukowa	2
GOPS Wiązownica	1
GOPS Harasiuki	1
MGOPS Frampol	1
WCPR Warszawa	2
GOPS Annapol	1
GOPS Obsza	1
OPS Szczepieszyn	1
GOPS Książpol	1
GOPS Turobin	1

Miłosza nikt nie zmusza do grania

- Te pieniądze za wygraną w finale „Mam talent” nie zmieniają Miłosza, nie wpłyną kompletnie na to, co robi i jak robi. Na pewno mu nie zaszkodzą, a być może pomogą - mówi Joanna Kruk-Bachonko, matka Miłosza, zwycięzcy telewizyjnego talent show.

■ Ten wielki sukces Miłosza w finale „Mam talent” to bardziej talent, czy ciężka praca?

Ja myślę, że to jest jedno i drugie. I talent, i jego ciężka praca. Powiem tak. Mamy troje dzieci i cała trójka ciężko pracuje. Przecież dziewczynki też grają na fortepianie i są bardzo dobre. Mają szóstkę i są wiodące w szkole. Ale Miłosz ma jeszcze to coś. Także nawet obserwując tak najbliżej siebie, to myślę, że trzeba jednak mieć to coś, obok ciężkiej pracy. Natomiast jako wychowanek szkoły artystycznej doskonale wiem, że sam talent to nie wszystko. Bo znałam wielu utalentowanych ludzi, którzy to wszystko zaprzepaścili. Miłosz ma te dwie cechy, które współgrają i które on skutecznie pielęgnuje. To jest ten klucz do jego sukcesu.

■ Ale geny pewnie są. Pani po szkole muzycznej w Biłgoraju, mąż prowadzi zespół ludowy „Rokiczanka”.

(Śmiech) Nie da się ukryć. Geny są. Mąż gra również na akordeonie i skończył szkołę muzyczną. Ja tak zawsze mówię, że pokolenia się nie oszuka.

■ Ile godzin dziennie syn spędza z akordeonem?

A to bywa różne. Przede wszystkim Miłoszowi nikt nie zmusza go do grania. On nie ma absolutnie żadnych wytycznych, ile ma ćwiczyć i jak ma ćwiczyć. Miłosz jest bardzo ambitny i jeśli ma jakiś plan, albo występ, to sam siada i po prostu ćwiczy. Ostatnio nawet była taka sytuacja przed tym finałem „Mam talent”. Wszedł do pokonu i zginął nam na cztery godziny. Wyszedł i mówi: mamo czas mi uciekł, bo zacząłem komponować i nie wiem, kiedy mi minęły cztery godziny. A czasami jest tak, że jak jest jakiś ważny mecz piłkarski, to on pogra dwie

godziny i koniec, bo piłkę musi oglądać i to jest dla niego ważne.

■ I gra w domu? Oczywiście.

■ Sąsiedzi nie przychodzą z prośbą: pani Asiu przepraszamy, ale może syn już przestanie?

Szczęśliwie mieszkamy w domu jednorodzinnym, więc nikt nie przychodzi z taką prośbą. Natomiast mamy też bardzo sympatycznych sąsiadów, którzy Miłosza wspierają i to też ma znaczenie.

■ Czyja to była decyzja, żeby Miłosz wystąpił w „Mam talent”?

To było tak, że już wielokrotnie namawiano nas wcześniej do udziału w poprzednich edycjach, ale Miłosz ... nie chciał. Po prostu powiedział, że nie, a my nie chcieliśmy z tym dyskutować i go jakoś namawiać, żeby zmienił zdanie. Natomiast przed tą edycją my znów otrzymaliśmy telefon od producentów programu „Mam talent”. Byliśmy zaskoczeni, bo przecież wielokrotnie im odmawialiśmy. Ale oni mają też takich headhunterów, którzy sami wypatrują i poszukują różnych talentów w całej Polsce. Zadzwonili do nas i zapytali. I tym razem Miłosz chyba dojrzał do decyzji, bo powiedział, że jak już sami zadzwonili, to on jednak wystąpi.

■ Miał nosa i pewnie przeczuwał. Sprawdzała pani już stan konta? Nie.

■ 300 tysięcy złotych już wpłynęło?

Jeszcze nic nie ma. Nie wpłynęło jeszcze nic, natomiast te pieniądze nie zmieniają kompletnie Miłosza, nie wpłyną kompletnie na to, co robi i jak robi. Na pewno mu nie zaszkodzą, a być może pomogą. Natomiast gdyby tych pieniędzy nie było, to nic by się nie zmieniło. Też byśmy sobie poradzili. Właściwie to nie było problemów, jak tych pieniędzy nie było, a teraz się pojawił ... co z tym zrobić (śmiech). Na pewno to ulokujemy tak, żeby Miłosz miał środki na dalszy rozwój, bo on nas chwilę zaskakuje. Sama zmiana akordeonu to są przeogromne koszty! To się liczy w dziesiątkach tysięcy. Jest nam fajnie i miło, że Miłosz pewne rzeczy sam będzie mógł sobie zapewnić. Natomiast podkreślam, nawet bez tej wygranej poradziłibyśmy sobie.



Miłosz Bachonko z rodzicami



Joanna Kruk-Bachonko
Miłoszowi nikt nie robi żadnych grafików i nie zmusza go do grania. On nie ma absolutnie żadnych wytycznych, ile ma ćwiczyć i jak ma ćwiczyć

Sama zmiana akordeonu to są przeogromne koszty! To się liczy w dziesiątkach tysięcy. Jest nam fajnie i miło, że Miłosz pewne rzeczy sam będzie mógł sobie zapewnić

■ Była już jakaś rodzinna narada, na co to wydać? Może jakiś nowy instrument?

Na pewno szykujemy się, co do tego nie ma wątpliwości. Dlatego, że Miłosz szybko rośnie i musi mieć instrumenty zmieniane na większe. Chodzi o to, żeby był dopasowany i żeby nie obciążać kręgosłupa. Docelowy instrument jest właśnie przed nami i na pewno jest w planach. A to jest już bardzo kosztowna inwestycja na tym poziomie grania.

■ Ile w ogóle jest wart akordeon, na którym Miłosz wygrał „Mam talent”?

Ten, na którym wygrał, to jest akurat wart czterdzieści pięć tysięcy złotych.

■ Ile?!

Takie są ceny profesjonalnych akordeonów. Ten instrument waży około 12 kilogramów, czego, szczerze mówiąc, zawsze się obawiam. Natomiast mój mąż, który jest akordeonistą, zawsze mnie uspokaja: nie martw się, jak się gra, to się nie czuje tej ciężkości. Jemu wypada wierzyć, bo ja

na akordeonie nie gram, więc nie wiem.

■ Takiego syna tylko pozazdrościć. Grzeczny, pracowity i utalentowany. Ale przecież musi mieć jakieś wady.

(Śmiech) Wady? Tak, ma! Także jesteśmy spokojni, jest normalny.

■ To słucham z uwagą. Jakie?

Zachowuje się, jak każde inne dziecko i czasem ma jakieś kaprysy, albo dziwne zachowania. Ale wolę o tym nie mówić.

■ A jak największy talent w Polsce spędza czas? Tradycyjnie jakaś konsola?

Dokładnie tak. Ma w domu konsolę, ma gry, które lubi, ale ma też przyjaciół, z którymi się spotyka i spędza czas. To są naprawdę wspaniali chłopcy, bo bardzo ułożeni, bardzo pracowici i rozwijają się w różnych dziedzinach. Umawiają się, ale jesteśmy jak najbardziej zadowoleni. Miłosz jest na tyle zdyscyplinowany, że jeśli ma dużo do zrobienia, to wstaje o piątej

rano i ćwiczy trzy godziny, zanim pójdzie do szkoły. Wraca ze szkoły i jeszcze pogra dwie godziny, żeby później wyjść gdzieś z kolegami.

■ Jak u naszego bohatera z ocenami w szkole?

Jest w porządku. Miłosz jest bardzo dobrym uczniem. To jest uczeń „czwórki”. Ze szkołą nie ma absolutnie żadnego problemu. Jedyny problem, jaki z tego wszystkiego wynika, to są jego nieobecności. Powiedzmy sobie szczerze, częściej go nie ma w szkole, niż tam jest. Natomiast nauka zawsze jest na pierwszym miejscu. Ja mu trochę pomagam i szybciej to chłonie. Zresztą wszystkie moje dzieci wiedzą, że jak tylko wrócą do domu, to lekcje mają być odrobione.

■ Jaką ocenę Miłosz ma z muzyki? W zasadzie mógłby prowadzić zajęcia...

(Śmiech) Z muzyki ma szóstkę! Oczywiście ma szóstkę i z tym nie ma najmniejszych problemów. Natomiast zawsze bardzo chętnie wspiera swoją szkołę na jakichś koncertach. Dla niego nie ma czegoś takiego, że koncert jest poniżej jakiegoś poziomu i odmawia. Jest tak nauczony, że jak trzeba zagrać u babci Zosi, czy cioci Krysi, to po prostu tam jest. Zadzwoiła nawet sąsiadka, że ma taką prośbę, bo mąż ma 80. urodziny i czy Miłosz zagra? Oczywiście, że zagrał.

■ Skąd w ogóle wziął się ten akordeon? A nie gitara, skrzypce, czy perkusja?

To oczywiście sprawa męża. Miłosz się wychowywał w tym duchu, gdzie akordeon był zawsze blisko. Mamy nawet dawne fotografie, gdzie Miłosz gra nawet na garnkach u babci, ale jednak akordeon to jest instrument wielu możliwości i to mu się spodobało. Dlatego ten akordeon odkrywa cały czas.

■ Pewnie myślą państwo o przyszłości syna. Muzyka?

Prawdopodobnie muzyka. Natomiast wychodzimy z założenia, że nigdy nie będziemy na niego naciskać. Obydwoje szkołę muzyczną skończyliśmy i wiemy, że z niewolnika nie ma pracownika. Zrobi, co zechce. My daliśmy mu edukację i stworzyliśmy jak najlepsze warunki. Daliśmy mu narzędzia, a co on z tym zrobi? Kompletnie nie wiemy, ale będziemy go wspierać. Jak nagle zechce być szczęśliwym budowlańcem, to niech nim będzie.

■ Umówmy się, ta droga życiowa syna ma wielki wpływ na państwa plany zawodowe. Bardzo je zmienia?

(Śmiech) Oj, tak! Ale szczęśliwie oboje nie pracujemy na etatach, tylko mamy wolne zawody. Jesteśmy w stanie spokojnie się do tego wszystkiego dopasować.

■ Pani ma czas na przyjmowanie pacjentów? Oczywiście, że tak. Ja jestem bardzo zorganizowana i z tym nie ma problemu.

■ Pewnie za chwilę posypią się, albo już są, różne propozycje dla Miłosza.

Już są, już pojawiają się różne telefony i te propozycje sypią się cały czas. Natomiast nie ukrywam, że robimy selekcję, ze względu na to, że on jest nadal mały i on też musi mieć dzieciństwo. On nie musi grać wszędzie i zawsze, więc wybieramy trochę, ale też staraliśmy się nikogo nie urazić. Na razie są propozycje dotyczące grania, nie ma żadnych reklam, a nad wszystkim bardzo rozsądnie się zastanawiamy.

■ Podejrzewam, że jakaś wytwórnia zechce zaraz wydać płytę.

Na razie nie ma takiej propozycji. Ja się czuję bezpiecznie i spokojnie, dlatego że mąż jest od wielu lat menadżerem „Rokiczanki” i bardzo dobrze się w tym środowisku odnajduje. Nie da zrobić dziecku krzywdy.

■ A może Miłosza połączyć z zespołem „Rokiczanka”?
Nie, nie. Nie da się.

■ Dlaczego?

To jest jednak inny rodzaj muzyki. To nie jest smykałka Miłosza. Oni z tatą niejednokrotnie próbują nawet zagrać razem, ale to jest taka ... rywalizacja między nimi. Tak to właśnie brzmi, jak grają razem.

■ Czyli najbliższy plan jest taki. Zmieniamy instrument, a Miłosz dalej gra swoje i komponuje.

Prawdopodobnie tak będzie, ale jeszcze nie jest to takie oczywiste i proste. Jeszcze czekamy, aż Miłosz urośnie. Jak już urośnie, to instrument będzie tak ostatecznie zmieniony. Tak, żeby był już docelowo wielkościowo. A reszta w rękach i w głowie Miłosza.

Tomasz Zalewa

INFORMATOR POWIATU BIŁGORAJSKIEGO

Wybrano ofertę na wykonanie przebudowy i rozbudowy basenu w Biłgoraju

Podczas posiedzenia Zarządu Powiatu w Biłgoraju, podjęta została uchwała w sprawie wyboru oferty na wykonanie zadania pn. „Przebudowa i rozbudowa powiatowej krytej pływalni w Biłgoraju - etap I”. Oferta wcześniej pozytywnie zweryfikowana została przez komisję przetargową.

Z informacji przekazanej przez Jarosława Burego, kierownika Wydziału Inwestycji, Zamówień Publicznych i Informatyki Starostwa Powiatowego w Biłgoraju, w budżecie powiatu na rok 2022 zabezpieczona jest kwota 50,2 mln zł, w tym 19 mln zł to środki z Rządowego Programu Inwestycji Lokalnych i niespełna 16 mln zł to dofinansowanie ze środków Polskiego Ładu.

Kwota przetargu na I etap realizacji inwestycji, to 29,18 mln zł brutto i w całości pokryta zostanie z dotacji zewnętrznych. II etap modernizacji i przebudowy basenu w Biłgoraju to koszt około 32,6 mln zł. Łącznie więc inwestycja kosztować będzie 61,8 mln zł. Pierwszy etap zrealizowany ma być w terminie 15 miesięcy od podpisania umowy. II etap w kolejnych 15 miesiącach. Mamy więc jeszcze czas by starać się i pozyskać kolejne środki zewnętrzne na to zadanie - dodaje Jarosław Bury.

I etap prac inwestycyjnych przy biłgorajskim basenie obejmuje prace przygotowawcze wokół obiektu oraz docelowe zagospodarowanie zieleni, budowę nowoprojektowanych pomieszczeń tzw. części rekreacyjnej basenu wraz z niezbędnym wyposażeniem oraz zabezpieczanie całości obiektu, tak by mógł on funkcjonować przed rozpoczęciem prac przewidzianych na II etap.



Umowa z wykonawcą I etapu remontu basenu, podpisana ma zostać w grudniu.

Roboty budowlane w I etapie mają być prowadzone tak, by nie zakłócić funkcjonowania właściwego basenu - wyjaśnia wicestarosta Tomasz Rogala.

-Dotrzymujemy słowa i realizujemy inwestycje, które są przez mieszkańców całego powiatu oczekiwane. Basen w Biłgoraju, był jednym z pierwszych tego typu obiektów na Zamojszczyźnie. Dziś wymaga ona pilnego remontu i dostosowania do wymogów XXI wieku. I to, pozyskując środki zewnętrzne, chcemy zrobić - podkreśla starosta biłgorajski Andrzej Szarlip.

Na powstanie całokształtowego kompleksu przy ZSBIO w Biłgoraju, uwagę zwraca Andrzej Łągoźny, członek Zarządu Powiatu.

-Trzeba zauważyć, iż przy „Budowlance” - gdy ukończymy in-

westycje - będzie kompleks sportowy na miarę naszych czasów. Wyremontowana została kompleksowo hala sportowa z trybunami. Jest duży parking, który uzupełniony zostanie o kolejne miejsca parkingowe. Powstaje pełnowymiarowe boisko do piłki nożnej ze sztuczną nawierzchnią oraz boiska towarzyszące od strony ul. Poniatowskiego i Partyzantów. A dziś wyłoniony został wykonawca remontu basenu. Z tych wszystkich obiektów korzystają lub korzystać będą mieszkańcy nie tylko Biłgoraja ale całego powiatu - zaznacza Andrzej Łągoźny.

Umowa z wykonawcą I etapu remontu basenu, podpisana ma zostać w grudniu br.

Tomasz Zalewa



Dofinansowanie remontu drogi powiatowej Sól - Bidaczów

Przedstawiciele władz powiatu biłgorajskiego, starosta Andrzej Szarlip i członek Zarządu Powiatu Jan Małyś, podpisali dziś w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie umowę na dofinansowanie przebudowy drogi powiatowej Nr 2931L Sól - Bidaczów Stary. Wniosek złożony został do Zarządu Województwa Lubelskiego w lipcu 2022 roku. Długość planowanej do remontu drogi to blisko 5 km.

Roboty budowlane objąć mają:

- przebudowę nawierzchni wraz z poszerzeniem jezdni,
- przebudowę skrzyżowań,
- remont przepustów pod drogą,
- wykonanie poboczy,
- remont lub przebudowę istniejących chodników,
- wykonanie zatok przystankowych lub peronów przy przystankach,
- przebudowę zjazdów publicznych i indywidualnych,



Umowa na dofinansowanie przebudowy drogi powiatowej Sól - Bidaczów Stary.

- wykonanie oznakowania poziomego i pionowego.

Powiat biłgorajski, na wyżej wymienione zadanie otrzymał 5 mln zł wsparcia.

Na inwestycje drogowe wsparcie otrzymały także gmina Biłgoraj - 4,7 mln zł, gmina Józefów - 365 tys. zł i gmina Księżpol - 378 tys. zł. Łącznie Urząd Marszałkowski na zadania dodatkowo związane z inwestycjami w infrastrukturę drogową przeznaczył 100 mln zł, środki trafiły do ponad 50 samorządów.

Droga bardzo oczekiwana łącząca dwa województwa, a jednocześnie najkrótsza droga z Biłgoraja nad zalew w Biszczu przy tej drodze znajduje się wiele podmiotów gospodarczych. Środki pieniężne poza dotacją zewnętrzną to półtora miliona zł. wkładu własnego z Gminy Biłgoraj oraz półtora miliona zł. z Powiatu Biłgorajskiego. Długość planowanego do remontu odcinka to blisko 5 km **podkreśla Jan Małyś Członek Zarządu Powiatu w Biłgoraju.**

Promesy samorządowcom wręczyli wicemarszałek Michał Mulawa oraz członek Zarządu Województwa Lubelskiego Zdzisław Szwed.

Tomasz Zalewa

Na scenie w roli głównej przedszkolaki

Przedszkolaki z grupy 9 z Przedszkola Samorządowego nr 1 w Bitgoraju o teatrze wiedzą wszystko! Nie dość, że są statymi bywalcami teatrów, to sami występują na scenie. Już niebawem „Jasełka” w ich wykonaniu.

Natalia Račaitis



Grupa 9 w Samorządowym Przedszkolu nr 1 w Bitgoraju



IGOR: Ja byłem w teatrze i występowałem. Myślę, że fajniej jest występować niż oglądać. Już niedługo wystąpię w „Jasełkach”, a wcześniej też już byłem aktorem w przedstawieniu w przedszkolu.



CYPRIAN: Ludzie, którzy występują na scenie w teatrze, to aktorzy i aktorki. Oni muszą występować i przedstawić historię. Mogą udawać innych ludzi, jak się przebiorą w stroje i kostiumy różne. Ja bym chciał jeszcze być aktorem, bo już raz byłem drzewem na przedstawieniu: „Kasia, kury i Wielkanoc”. A teraz w „Jasełkach” będę królem - tym dobrym królem.



PILAR: Zanim się zrobi przedstawienie, to trzeba się przygotować. Trzeba się nauczyć swojej roli i znaleźć kostiumy w garderobie. My mamy garderobę w przedszkolu - pani ją przynosi. Trzeba zrobić dekorację - to pani też robi. No i pani jest też reżyserem.



KUBA: Dawno byłem w teatrze i oglądałem „Plastusiowy Pamiętnik”. Fajnie było, bo tam ludzie występowali na scenie i mi się to podobało.



SZYMON: Teatr to miejsce, gdzie ogląda się bajki. Ale one nie są w telewizji, tylko prawdziwi ludzie występują na scenie. Bardzo mi się to podobało.



DAMIAN: My w przedszkolu też robimy teatr! Już niedługo będą nasze „Jasełka” o narodzeniu Pana Jezusa i nasza grupa będzie występować. Zapraszamy Panią na nasze „Jasełka”.



AGNIESZKA: Ja już występowałam w przedstawieniu „Kasia, kury i Wielkanoc”. Byłam aktorką. Było bardzo fajnie, lubię występować w przedstawieniach. Jak dorosnę, chciałabym być aktorką.



JULKA: Ja to bym nie chciała być aktorką. Wolę oglądać przedstawienia, niż występować. Podoba mi się, jak ludzie udają kogoś innego na scenie, ale ja bym nie chciała tak robić.



LAURA: Aktorki występują na scenie w teatrze i też w telewizji w filmach. W teatrze to jest ważne, żeby oprócz aktorów był reżyser. U nas w przedszkolu nasza pani jest reżyserem, jak robimy przedstawienie. Fajne przedstawienia robimy. Teraz będę aniołkiem.



POLA: W teatrze trzeba występować. Ludzie przebierają się za kogoś innego. Ja oglądałam, a nie występowałam. A teraz już będę występować i będę aniołkiem. Będę śpiewać pastorałkę „Pastuszek bosy”. Cieszę się, bo ja lubię śpiewać.



NATAN: W teatrze było takie przedstawienie „Piotruś Królik”. Tam było dużo ludzi i bili brawo. Bardzo fajnie jest w teatrze.



NADIA: W teatrze ludzie wychodzą na scenę, żeby występować. Oni tam mówią, tańczą, śpiewają, a czasami krzyczą. Chciałabym być aktorką i zagrać królową.



DOMINIKA: W teatrze, zanim wystąpią na scenie, to pan ich uczy, co mają robić. A aktorzy muszą się nauczyć na pamięć tekstu. My też się musimy uczyć na pamięć, ale to jest łatwe. Ja lubię się uczyć.



KAJA: Taki aktor jak ma dużo przedstawień i musi się dużo uczyć, to i tak ma fajnie. Jak ja się uczę wierszyka na pamięć, to mama czyta, a ja powtarzam. W przedszkolu tak samo pani nas uczy. Ja się nie boję występować na scenie, chciałabym być aktorką.



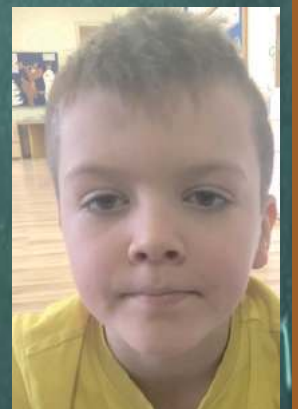
FILIP: W teatrze oprócz tych, którzy występują, jest scena, jest publiczność. I jest jeszcze kurtyna. Biliśmy brawo, jak oglądaliśmy „Plastusiowy Pamiętnik”.



JULIA: Ja już występowałam na scenie w przedszkolu i byłam Kasią w przedstawieniu: „Kasia, kury i Wielkanoc”. Dużo musiałam się nauczyć na pamięć. Ale łatwo było się nauczyć. Przed występem trzeba się nauczyć piosenek. No i trzeba robić dużo prób.



MILENKA: Przed przedstawieniem są próby i też występujemy. Ale na próbach nie ma kostiumów i nie ma widowni. Później na przedstawienie to już się przebieramy i przychodzą nasi rodzice oglądać.



SZYMON: Ja nie chciałbym być aktorem. Występowałem już i w sumie lubię występować. Mamy fajne kostiumy dla wszystkich, co występują. Lubię, jak się przebieramy i przedstawiamy coś.



Choinki: jaka moda, jaka cena? Co wybrać i gdzie kupić?

Święta tuż, tuż. A jak święta, to musi być choinka. Ale jaka? Polska, zagraniczna? A może plastikowa? Jodła, świerk, a może sosna? Niska czy wysoka? Sprawdzamy: co w tym roku będzie w modzie, ceny no i kiedy rusza sezon.

W przeddzień świąt sprawdzamy, co dzieje się na rynku choinek, bo dziać się powinno. Gdzie i za ile kupimy w tym roku choinkę?

Choinka z lasów państwowych

Bogatą ofertę drzewek świątecznych posiada Nadleśnictwo Biłgoraj.

- Nadleśnictwo Biłgoraj prowadzi sprzedaż choinek pochodzących z plantacji choinkowych oraz znajdujących się pod liniami energetycznymi, na nieużytkach, a także z plantacji ze szkółki leśnej. Nadleśnictwo pozyskuje również choinki z terenów leśnych gdzie w przyszłości będą prowadzone prace gospodarcze lub ewentualnie z poboczy dróg - mówi Maria Grabacz z Nadleśnictwa Biłgoraj.

Jeśli chodzi o cenę, to zależy ona głównie od wysokości choinki:

- Ceny świerka brutto zaczynają się od 44,99 zł i kończą na 114,99 zł.

Choinki będą sprzedawane na placu Nadleśnictwa w dni robocze od 15 grudnia do 22 grudnia w godzinach 9:00-14:00 oraz w dniu 23 grudnia w godzinach 9:00-12:00.

Nadleśnictwo Józefów sprzedaż choinek również rozpocznie 15 grudnia.

U leśników w Józefowie przeciętna choinka kosztować będzie 40 zł (wys. 1,6-2,5 m). Gdzie zakupimy choinkę z Nadleśnictwa Józefów? Przede wszystkim na placu Nadleśnictwa Józefów, ale także na plantacji w Obszy u Mar-



Świerka kupimy w tym roku już za 40 zł

Pan Henryk Bochniak z córką Nikolą zapraszają po choinki do swojego gospodarstwa w Chmielku

cina Leńczuka i na plantacji Rybnica u Adama Skiby w dni robocze w godz. 7:30-14:00.

Dobre, bo polskie

Sprzedaż choinek w tym sezonie zajmuje się również pan Łukasz z Aleksandrowa.

- Sprzedajemy choinki w domu, pod adresem Aleksandrów 36a i na wszystkich targach: w Józefowie, Tarnogrodzie, Biłgoraju, Zwierzyńcu i Obszy. Zaczynamy sprzedaż od 13 grudnia. Najpierw będziemy w Tarnogrodzie - wyjaśnia pan Łukasz. Sprzedawca mówi, iż choinki, które posiada pochodzą z polskiej plantacji w Lubaczowie.

W ofercie pana Łukasza znajdziemy: jodłę kaukaską, świerka pospolitego, świerka serbskiego i świerka srebrnego. Znawc choinek wyjaśnia nam, czym różni się świerk od jodły:

- Jodła dłużej postoi w domu, nie sypie się ma bardziej miękkie, mniej kłujące i grubsze igły - tłumaczy.

Pan Łukasz zapewnia, że u niego ceny nie poszły do góry w stosunku do roku ubiegłego:

- My sprzedajemy w takich cenach jak w tamtym roku: jodła kaukaska 100 zł, świerki od 40 zł - mówi Łukasz z Aleksandrowa.

Piękne, bo zagraniczne

W Gospodarstwie Ekologicznym Henryka Bochniaka sezon choinkowy rozpoczyna się 12 grudnia:

-W naszej ofercie znajduje się jodła kaukaska sprowadzana z Danii. Choinka ma różne wymiary: mamy choinki od 170 cm do 300 cm. Ceny zaczynają się od 100 zł, więc choinki są niewiele droższe niż w zeszłym roku - mówi pan Henryk.

Dlaczego powinniśmy kupić choinkę z dalekiej Danii?

- Dlatego, że jodła z Danii wygląda najpiękniej i jest najzdrowsza dzięki klimatowi tego kraju, w którym drzewo może rosnąć zgodnie z cechami gatunkowymi. Natomiast dzięki obszarom plantacji, na których każda jodła kaukaska ma odpowiednio dużo miejsca, może rozrastać się wszędzie i łapać promienie słoneczne - wyjaśnia pan Henryk.

Pan Bochniak choinki sprzedaje na terenie swojego gospodarstwa w Chmielku 141 (gm. Łukowa), ale w ofercie ma również możliwość dowozu do domu.

Praktyczne, bo plastikowe

Odwiecznego problemu: „choinka żywa czy sztuczna” tutaj nie rozwiążemy, jednak o możliwości zakupu choinki plastikowej



Nadleśnictwo Biłgoraj, jak co roku, prowadzi sprzedaż choinek. Sezon rusza 15 grudnia

CHOINKI				
Nazwa	Wysokość	Cena netto zł za 1 szt.	Wysokość podatku VAT	Cena brutto zł za 1 szt.
Choinka świerkowa, sosnowa	do 2,50 mb	36,58	23	44,99
Choinka świerk kłujący	do 2,5 mb	43,09	23	53,00
Choinka świerkowa, sosnowa	2,51 - 3,50 mb	44,71	23	54,99
Choinka świerkowa, sosnowa	3,51 - 5,00 mb	60,97	23	74,99
Choinka świerkowa, sosnowa	powyżej 5,00 mb	93,49	23	114,99

Cennik choinek w Nadleśnictwie Biłgoraj w grudniu 2022

Sezon sprzedażowy żywych choinek zacznie się 12 grudnia

również informujemy. Plastikowe drzewko to doskonały wybór dla tych, którzy ceną wygodę i porządek. Plastikowe choinki od można kupić na terenie Biłgoraja już od kilku tygodni. Cena w sklepach i na biłgorajskim targu waha się od 50 do 300 zł - wszystko zależy od wielkości, rodzaju czy koloru. Bo tu natura nikogo nie ogranicza i plastikowa choinka nie musi być zielona.

- Coraz większym zainteresowaniem cieszą się choinki w kolorze białym - mówi pani Ewa, która w ofercie swojego sklepu ma cały wachlarz plastikowych drzewek.

A może darmowe?

Jak co roku Nadleśnictwo Biłgoraj planuje rozdać pewną

pulę drzewek. Na darmowe choinki załapią się niektóre szkoły:

- Nadleśnictwo Biłgoraj zamierza ogłosić akcję pod nazwą „Choinka dla szkoły” 2022 w której to akcji Nadleśnictwo będzie nawiązywało współpracę między innymi ze szkołami i w ramach akcji będzie przekazywało drzewka choinkowe oznaczone logo Nadleśnictwa Biłgoraj - informuje Maria Garbacz.

Darmowe choinki pojawią się również w ramach ogólnopolskiej akcji „Choinka dla życia” prowadzonej przez Generalną Dyрекcję Lasów Państwowych wspólnie z Narodowym Centrum Krwi.

Natalia Raćaitis

Sukces biłgorajskich tancerzy

Sukces tancerzy z Młodzieżowego Domu Kultury w Biłgoraju. Najstarsza grupa - KTT Impuls, występująca w ogólnopolskiej imprezie w Jaśle i to po trzyletniej przerwie, zajęła drugie miejsce w XXI Ogólnopolskich Andrzejkowych Spotkaniach Tanecznych.

Na scenie zaprezentowały się



Grupa KTT Impuls na drugim miejscu Ogólnopolskich Andrzejkowych Spotkaniach Tanecznych w Jaśle

42 zespoły, 37 duetów oraz 56 solistów w różnych kategoriach

wiekowych oraz stylach tanecznych.

Pierwszego dnia spotkań królował taniec nowoczesny.

W tej kategorii wystąpili reprezentanci Młodzieżowego Domu

Kultury – najstarsza grupa KTT Impuls w składzie: Anita Pieczonka, Amelia Skalska, Klaudia Dargiel, Martyna Bednarz, Hanna Brodziak, Zuzanna Chołyst, Kinga Rabiak, Blanka Fusiarz oraz Wojciech Blicharz.

Wychowankowie Urszuli Demuchy prezentowali się w kategorii wiekowej 16-19 lat. Ich streedance'owa choreografia pt. „Legends” zrobiła duże wrażenie na jurorach, czego efektem było zaszczytne II miejsce. Gratulujemy!

Tomasz Zalewa

Święta Bożego Narodzenia w naszym klasztorze franciszkanów. Dwieście lat temu

Niedawno rozpoczął się dla nas szczególnie miesiąc w całym roku – grudzień. Oznacza to, że powoli zbliżają się już Święta Bożego Narodzenia. Czy zastanawialiśmy się kiedykolwiek, jak ten okres był przeżywany dawniej na Ziemi Biłgorajskiej? Czy wszyscy mogli świętować wtedy w radości. A jak wyglądały przygotowania do tych świąt w klasztorze na przedmieściu?

Właśnie mamy okazję, aby cofnąć się choć na chwilę do odległego 1829 i 1830 roku, i zobaczyć, jak niemal dwieście lat temu przeżywali je minoryci oraz ich poddani, a poprzez ów pryzmat, także okoliczni mieszkańcy.

Pomocne będą nam tutaj zakonne dokumenty: „Księgi przychodów i wydatków, czyli Registra acceptarum et expensarum Conventus Biłgoraiensem” (z czasem „Eremiti Salensis”) oraz korespondencja gwardiana klasztoru za miastem – o. Antoniego Saniewskiego. Przybył on do nas w październiku 1827 roku z konwentu w Krakowie (na co potrzebny był paszport umożliwiający przekroczenie granicy i przebywanie na terenie Królestwa Polskiego), w celu

naprawy zgorzeń po poprzednikach, zaniedbujących obowiązki duszpasterskie.

Oprócz niego, od 1828 roku miejscową wspólnotę klasztorną tworzyli jeszcze o. Józef Bukowski, o. Franciszek Dąbrowski – jako urzędowy kaznodzieja i br. Wiktor Wałęcki (wszyscy spoczywają pod obeliskiem w miejscu spalonego kościoła parafialnego, tj. czwartego z kolei).

Co ciekawe, ponad dwadzieścia lat wcześniej, tzn. na początku XIX w. przebywał tu jeszcze, obok gwardiana o. Józefa Męcnińskiego, wielce zasłużony definitor wieczysty (członek Zarządu Prowincji) o. Józef Derbedroszowicz, budowniczy murowanego klasztoru i dzwonnicy, które przetrwały do dnia dzisiejszego, wraz z innym kaznodzieją – o. Paschazym Wierzbickim.

Zostawili oni po sobie również wspomnianą „Księgę przychodów i wydatków



Dawny klasztor franciszkanów w Puszczy w Biłgoraju

konwentu solskiego”, dzięki której możemy dzisiaj doskonale odtworzyć atmosferę przedświąteczną w klasztorze. Poza zakupami na Święta Bożego Narodzenia, na co składały się takie produkty, jak: anyż, imbir, garniec mąki oraz oleju, ponadto ryby, warkocz cebuli, wianek grzybów, ćwiartka mięsa od rzeźnika Szmulika z Krzeszowa, dwa antałki piwa i kilka garncy gorzałki, zajmowali się wtedy także odnową krzesel w refektarzu, jak również odświeżaniem antepedium (bogato zdobionego zakrycia – zasłony menty ołtarza) w swoim kościele parafialnym.

Do tych przygotowań dochodziło jeszcze wystaranie się od prowincjała Zakonu Franciszkanów na koniec każdego roku rubryceli, czyli Directorium Divini Officii (Dyrektorium Oficjum Bożego), pewnego rodzaju wydawnictwa katolickiego, publikowanego cyklicznie, zawierającego szczegółowy opis wszystkich obchodów w roku liturgicznym, w tym świąt, pomocnego przy korzystaniu z kalendarza liturgicznego.

Tutejsi organiści – NN. Śliwiński, następnie Wojciech Gryblewski wyrabiali w tym czasie opłatki do dzielenia się nimi po domach. Zakonnicy nie zapominali również i o nich a także o własnych parobkach, służących czy też o swojej gospodni. W 1828 roku została nią Elżbieta Seremak z Puszczy Solskiej. Wszystkim dawano na kolędę nowe ubrania, tzn. czapki, sukmany, spodnie i buty, jedynie kolejnych organistów wynagradzano wówczas pieniężnie.

Jak można sobie wyobrazić

to bardzo dużo kosztowało, bo w sumie aż 114 złp. A nie były to wszystkie opłaty. Co roku franciszkanie uiszczali jeszcze kwotę pieniężną na tzw. liwerunek, czyli podatek na utrzymanie wojska, pobierany w Rzeczypospolitej od 1790, utrzymany potem w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim, który zniesiono dopiero w 1867 roku. Poza tym na podbiłgorajskim konwencie ciążył obowiązek kontrybucji na rzecz własnego zakonu, tj. na Prowincjała, Sekretarza, Definitorium (Kolegium Ojców – Zarząd Prowincji) i Kustosza (przełożonego kustodii, do której klasztor w Puszczy Solskiej należał). Przekraczały one również kwotę 100 złp., gdy w tym czasie intencja mszalna wynosiła tylko 2 złp.

Aby lepiej poznać atmosferę tych świątecznych przygotowań oraz trosk, z jakimi przyszło się mierzyć zakonnikom i tutejszym mieszkańcom, zaprezentuję teraz niezwykle cenne listy z tamtego okresu, napisane przez gwardiana o. Antoniego Saniewskiego do Prowincjała w Krakowie:

Najprzewielebniejszy Ojciec Prowincjale Dobrodzieju! Przekonanym będąc, że ustawiczne interesa Prowincji utrudniają Najprzewielebniejszego Ojca Prowincjała Dobrodzieja, dlatego dotąd nic nie pisałem. Lecz teraz mam honor zanieść prośbę moją, iż gdy nie będą mogły być Rubrycele rozesłane przed Nowym Rokiem, racz Ojciec Prowincjale Dobrodzieju przysłać arkusze Rubryceli, [jeśli] by były później rozesłane, bo dobrze wiemy, jak zwykli zalegać w konwentach niektórych i na pocztach. Przy nadchodzących Świętach i Nowym Roku przesyłam moje wszelkie

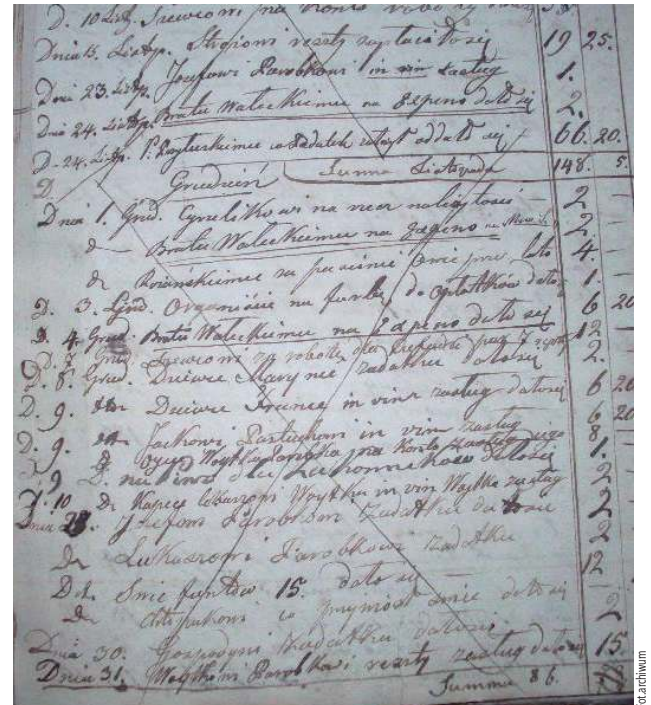
życzenia Najprzewielebniejszemu Ojcu Prowincjałowi Dobrodziejowi, który raczy je przyjąć, jako od szczerze kochającego i prawdziwie przywiązanego podwładnego. Zdrowie moje jest w dobrym stanie. Na to tylko choruję, że

przed Nowym Rokiem nie jestem w stanie posłać pieniędzy należnych Ojcu Prowincjałowi Dobrodziejowi,

ale po Nowym Roku muszę to uskutecznić. Przed dwoma tygodniami był u mnie organista z Górecka i oświadczył nowinę, że X. Benedykt Matecki pojechał do Warki, ponieważ odebrał list, że A. Śniadeckiego jadącego z Warszawy, konie tak mocno potłukły, iż umarł. Kiedy to się stało i czy jest to w istocie prawda, tego nie wiem, chyba dowiem się po powrocie X. Mateckiego. Lecz jeśli to prawda, to zapewne Ojciec Prowincjał Dobrodziej już musi być o tym uwiadomiony. Przy czym zostaje w moim uszanowaniu Najprzewielebniejszego Ojca Prowincjała Dobrodzieja Jego w Chrystusie Brat i najniższy sługa Fr[ater] Antonius Saniewski. Puszcza Sol ska, dnia 12 grudnia 1829. PS Chciałbym wiedzieć, czy będzie u nas dyspensa na Boże Narodzenie od piątkowego postu.

Rok później przy okazji kolejnych nadchodzących świąt Narodzenia Pańskiego napisał jeszcze list o następującej treści:

„Najprzewielebniejszy Ojciec Prowincjale Dobrodzieju! List pisany od Ojca Prowincjała Dobrodzieja dopiero dnia 5 grudnia otrzymałem, lecz dla zbiegu



„Księga przychodów i wydatków” prowadzona od 1828 roku przez o. A. Saniewskiego

Na zakupy na Święta Bożego Narodzenia składały się takie produkty, jak: anyż, imbir, garniec mąki oraz oleju, ponadto ryby, warkocz cebuli, wianek grzybów, ćwiartka mięsa od rzeźnika Szmulika z Krzeszowa, dwa antałki piwa i kilka garncy gorzałki

okoliczności, nie mogłem zaraz pierwszą pocztą odpisać. Dziś dopiero, upatrzysz chwilę od zatrudnieni domowych wolniejszą, donoszę, że u nas sama jedynie nędza i bieda, gdyż w tym roku nie dość, że nieurodzaj wielki w naszych piaskach, [to] nadzwyczajną szkodę i zniszczenie ponieśliśmy z [powodu] gradobicia w pierwszych dniach sierpnia. Tak niestety ogromnej wielkości grad spadł, że gonty na dachach uderzeniem łamał. Rozumieliśmy, że Dzień Sądny nadszedł. Wszystko, co się pod dach skryć nie zdążyło, uległo zabicciu. Zboże na polu wszelkiego rodzaju tak zniszczone zostało, że trudno było rozpoznać, gdzie jakie [rosto]. Chciałem przynajmniej bonifikatę w podatkach od Rządu wyrobić, ale i to się zrobić nie udało. Nie ma ziarna jednego, ani do siewu, ani do życia. Wreszcie powszechna drożyzna powiększyła to wielkie nieszczęście. Na zimowy zasiew kupiłem [trochę] żyta, lecz wiosenny siew jaki będzie, nie wiem. Teraz zaś dla bydła ani wiązki słomy i paszy nie ma. Podobnie chłopci klasztorni zupełnie ogołoceni z chleba i paszy zapewne upadną.

Jesteśmy jak obłąkani i nie wiadomo, co dalej robić będziemy.

W naszej okolicy prawie cała parafia Puszczy Solskiej temu nieszczęściu podpadła. Z powodu zmartwień i zdrowie może

jest nędzne. Co zaś się tyczy innych okoliczności, nic więcej u nas nie słychać, jak tylko to, co pisma publiczne w Kurierach i Gazetach donoszą. Przy czym mam honor zostać z powinnym uszanowaniem Najprzewielebniejszego Ojca Prowincjała Dobrodzieja Jego w Chrystusie Brat i najniższy sługa X. A. Saniewski. Puszcza Sol ska, dnia 11 grudnia 1830 roku.

Do dziś nie wiemy, dlaczego nie wysłał tego listu do Krakowa w grudniu, tylko 11 stycznia 1831 roku. Niewykluczone, że wybuch powstania listopadowego miał tu jednak znaczący wpływ na ustalony ruch dyliżansów pocztowych.

W każdym bądź razie dowiedzieliśmy się co nieco o sytuacji na Ziemi Biłgorajskiej w okresie świątecznym w 1829 i 1830 roku. Z pewnością nie była ona lekka, zwłaszcza zaś po szkodach spowodowanych gradobiciem. Utrudniała ona na pewno przeżycie Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku w odpowiedni, tj. pobożny i radosny sposób. Jednego możemy być pewni: ani zakonnicy z poddanymi klasztoru, ani nawet okoliczni mieszkańcy, nie mogli przygotować się do obchodów tych świąt, z takim przepychem jak my. Ich stoły bowiem nie mogły być pokryte obficie naszymi tradycyjnymi daniami świątecznymi.

Piotr Flor
Prezes Biłgorajskiego
Towarzystwa Regionalnego

POZNAJcie NASZE PARAFIE:



Parafia pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogradzie

W cyklu „Poznajcie nasze parafie” tym razem odwiedzamy Tarnogród i parafię pw. Przemienienia Pańskiego. Obecny kościół jest trzecim na tym miejscu. Pierwszy, drewniany spłonął w 1629 roku, drugi rozebrano przed 1764 rokiem. Diecezja Zamojsko-Lubaczowska zebrała więcej ciekawych informacji o parafii.

Tarnogród, jako osada, został założony przywilejem lokacyjnym wydanym przez króla polskiego Zygmunta Augusta w maju 1567 r. W tym akcie prawnym król wyznaczył uposażenie dla kapłana katolickiego i kościoła, który mieszczanie mieli wystawić. W 1568 r. mieszkańcy Tarnogrodu zbudowali drewniany kościół pw. Świętego Ducha, zwany szpitalnym. Był to pierwszy kościół w Tarnogradzie, choć nie parafialny. Następnie, również z drewna, wzniesiono świątynię parafialną, do której już został skierowany kapłan. Formalnie parafia została erygowana przez bpa przemyskiego, Wawrzyńca Goślickiego, aktem erekcyjnym wydanym w Brzozowie 23 I 1598 r. Wcześniej

Jan Zamoyski wydał przywilej fundacyjny dla parafii i zapewnił jej uposażenie.

Drugi kościół, a pierwszy parafialny, spłonął w 1629 r. w samą procesję Bożego Ciała. Mia nowany przez władze proboszczem ks. Andrzej Kłopotcki, sumptem Tomasza Zamoyskiego, własnym i parafian w latach 1632-1634 wystawił kościół z drewna, który odznaczał się piękną architekturą i bogato wyposażonym wnętrzem. Poświęcenia dokonał bp Zachariasz Nowoszycki, sufragan lwowski. Ko-

ściół poświęcono Przemienieniu Pańskiemu, św. Annie, św. Andrzejowi Apostołowi i św. Wawrzyńcowi w 1636 r. Kościół ten przetrzymał burze dziejowe takie jak: najazdy Kozaków, Tatarów, Węgrów i Szwedów.

Ponieważ drewniana świątynia nie dawała gwarancji trwałości i bezpieczeństwa, na wniosek bpa przemyskiego, miejscowy proboszcz ks. Józef Łysakowski rozpoczął w 1750 r. budowę nowego kościoła muranego. Planów dostarczył mu architekt Merrettini, który zbudował wokół Lwowa budowle sakralne i świeckie. Część świątyni, tzn. zakrystię od strony północnej, prezbiterium i kaplicę Matki Bożej od strony południowej, zbudowano do roku 1764. W tym też roku rozebrano poprzedni kościół. Cała nawa została skończona za ks. infułata Baltazara Dulewskiego w latach 1771-1778. Kościół, w stylu barokowym, z pięknymi kapitelami z piaskowca wewnątrz i zewnątrz, z kamiennymi lampionami na frontonie, otrzymał tytuł Przemienienia Pańskiego.

W kościele znajduje się wielki manierystyczny ołtarz z II połowy XVII wieku. Sprowadził go do Tarnogrodu ks. Dulewski w 1783 r. z Kolegiaty Zamojskiej. Jest on pierwszym ołtarzem Katedry Zamojskiej - wykonany w Zamościu w 1635 roku na zamówienie samego kanclerza Jana Zamoyskiego. Ołtarz - według projektu B. Morando - polichromowany i złoty, wykonał z drewna sztukator F. Moller. Jego złocenie zakończono w 1782 roku. W polach znajdują się obrazy Boga Ojca,

Przemienienie Pańskie - piękna kopia obrazu Rafaela,

zaś na zasuwie jest Zwiastowanie, które wskazuje na Murilla oraz dwa boczne oryginalne obrazy na desce:



Do w. XIX parafia należała do diecezji przemyskiej i wchodziła w skład archidiekanatu jarosławskiego



W 1568 r. mieszkańcy Tarnogrodu zbudowali drewniany kościół pw. Świętego Ducha, zwany szpitalnym. Był to pierwszy kościół w Tarnogradzie. Dziś świątynia wygląda tak



W 1635 roku na zamówienie samego kanclerza Jana Zamoyskiego. ołtarz - według projektu B. Morando był polichromowany i złoty

św. Jan Ewangelista i św. Jan Chrzciciel. Obrazy te zostały zamówione u Domenica Tintoretta w Wenecji przez kanclerza Jana Zamoyskiego w 1601 r.

Do w. XIX parafia należała do diecezji przemyskiej i wchodziła w skład archidiekanatu jarosławskiego. Granice parafii tarnogrodzkiej były bardzo rozległe.

KSIEŻA PRACUJĄCY W PARAFII

Ks. Jerzy Tworek proboszcz od 2011 r.
Ks. Rafał Ćwikła wikariusz od 2019 r.
Ks. Wojciech Suchowierz wikariusz od 2018 r.

DOMY ZAKONNE NA TERENIE PARAFII:

Siostry Serafitki

KAPŁANI ZMARLI POCHOWANI NA CMENTARZACH PARAFIALNYCH:

ks. Michał Krypiakiewicz (+1831), ks. Konstanty Polaczek (+1888), ks. Edmund Bogusławski (+1899), ks. Jan Bieniasiewicz (+1903), ks. Michał Larwiński (+1973), ks. Antoni Mulawa (+1994), ks. Edward Ludwicki (+2013)

KAPŁANI, KTÓRZY PRACOWALI W PARAFII: PROBOSZCZOWIE:

ks. Edward Ludwicki (1977-2002),
ks. Ryszard Sierkowski (2002-2011)

WIKARIUSZE:

ks. Stanisław Małysz (1982-1992), ks. Jarosław Feresz (1991-1992), ks. Bogusław Kornaga (1992-2000), ks. Henryk Wyrostkiewicz (1992-1993), ks. Witold Mikulski (1993-1995), ks. Sławomir Szewczak (1995-1998), ks. Miłosław Żur (1998-2002), ks. Marian Ciupik (2000-2001), ks. Robert Dragan (2001-2004), ks. Bogdan Nowicki (2002-2006), ks. Waldemar Szczepaniuk (2004-2008), ks. Andrzej Łuszcz (2006-2008), ks. Daniel Pachla (2008-2013), ks. Paweł Badach (2008-2013), ks. Karol Bryła (2013-2014), ks. Grzegorz Szlązak (2014-2017)

KAPŁANI, ZAKONNICY I ZAKONNICE POCHODZĄCY Z PARAFII

ks. Waldemar Dudziński, ks. Jacek Zieliński, ks. Krystian Bordzań, ks. Adam Mulawa, ks. Ryszard Bordzań, ks. Maciej Banach, ks. Wincenty Cap (archidiec. lubelska), ks. Ryszard Lis (archidiec. lubelska), ks. Janusz Rzeźnik (archidiec. lubelska), ks. Jan Strep (archidiec. lubelska), ks. Wiesław Lipka (archidiec. warmińska), ks. Jan Sereda CSMA, + o. Dariusz Łysakowski CSsR, s. Anania Michalina Klecha CMBB, s. Nulla Stanisława Szymanik CMBB, s. Stefania Danuta Zawada CMBB, s. Ezechiela Maria Pintal CMBB, s. Elżbieta Beata Masztalewicz CMBB, s. Jonatana Mariola Mach CMBB, s. Lucjana Renata Michajluk CSFB, s. Józefa Janina Zarosa OSFB, s. Benedykta Irena Rębacz (Zgr. S. Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi)

Dopiero w XX w. uległy znacznemu uszczupleniu na skutek powstawania nowych parafii: w r. 1919 powstały parafie w Biszczu i Luchowie Górnym, następnie w r. 1922 w Księżpolu i wreszcie w r. 1975 w Różańcu. Od początku istnienia parafii aż do r. 1850 była czynna szkoła. W 1635 r. powstał szpitalik parafialny. Przy parafii istniały bractwa: św. Anny, różańcowe, literackie. Od 1943 r. w Tarnogradzie pracują siostry Serafitki.

Dane administracyjne

Liczba mieszkańców:

5595

Liczba katolików: **5205**

Do parafii należą

Do parafii należą miejscowości: Korchów I, Korchów II, Luchów Dolny (od nr 159 do nr 189), Płusy, Tarnogród, Wola Różaniecka

Tomasz Zalewa

W naszym powiecie wysiedlono 89 wsi. Pamiętamy



Otwarcie wystawy cieszyło się sporym zainteresowaniem



W uroczystym rozpoczęciu wystawy udział wzięła młodzież ze szkół biłgorajskich, tj. Zespołu Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących, I Liceum Ogólnokształcącego im. ONZ, Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej, Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Papieża Jana Pawła II, Szkoły Podstawowej nr 5 im. Ks. Jana Twardowskiego

Wystawa pt. „Wysiedlenia i Pacyfikacje na Zamojszczyźnie w latach okupacji niemieckiej” już otwarta. Powstała w 80. rocznicę rozpoczęcia akcji wysiedleńczej na Zamojszczyźnie.

28 listopada podczas jej uroczystego otwarcia licznie zebranych gości witał dyrektor Muzeum Ziemi Biłgorajskiej, Marek Majewski: - My, jako powiat biłgorajski, mamy szczególny obowiązek w upamiętnianiu tych wydarzeń. Ludność powiatu biłgorajskiego miała duży udział w wysiedleniach i pacyfikacjach zwłaszcza w drugim etapie tych wysiedleń latem 1943 roku - mówił dyrektor. Majewski przypomniał, że z powiatu biłgorajskiego wysiedlono 89 wsi, kiedy w tym etapie łącznie wysiedlono i spacyfikowano 171 wsi. Dyrektor muzeum zwrócił uwagę na krzywdę dzieci związaną z tymi wydarzeniami:

-W sumie wysiedlono ponad 110 tys. osób w tym ok. 20 tys. dzieci. Około 10 tys. dzieci zmarło albo zaginęło, około 4,5 tys. niewinnych dzieci zostało przeznaczonych do germanizacji i w tym celu wywiezionych do III Rzeszy - mówił Majewski. Dyrektor mówił, że ekspozycje prezentowane na wystawie mają działać na naszą wyobraźnię i mają pozwolić na przesunięcie się w czasie do tamtych czasów. Starosta biłgorajki, Andrzej Szarlip, zwrócił się głównie do licznie przybyłej młodzieży: - Z perspektywy młodego człowieka, ucznia, wydaje się, że to było bardzo dawno, że to może

was nie dotyczy, że to może nawet nie jest nieprawda. Ale muszę wam powiedzieć, że to jest bardzo realistyczne - to, co się wydarzyło. To przeżyli wasi prapradziadkowie. Wysiedlenia to bardzo trudny temat, to brutalna akcja przeprowadzona przez najeźdźcę, przez Rzeszę Niemiecką w czasie II Wojny Światowej - tłumaczył Szarlip. O procesie wysiedleń mówiła dr Dorota Skakuj, kustosz muzeum: - Wysiedleńcy dostawali czasem od 10 minut do godziny czasu na to, żeby zabrać z domu wszystko, co najważniejsze. W różnych wsiach dostawali też możliwość zabrania od 3 kg do 20 kg na osobę. I ci wysiedleńcy brali to, co dla nich było najcenniejsze: chleb, święty obraz, naczynia do gotowania. Wszystko to, co zdążyli zabrać w ciągu 10 min. Czasami nie rozumieli poleceń, co jeszcze bardziej pogłębiało traumę - opowiadała dr Dorota Skakuj. Wystawa została otwarta w salach ekspozycji czasowych Muzeum Ziemi Biłgorajskiej w Biłgoraju ul. Tadeusza Kościuszki 87 i można ją oglądać do końca czerwca 2023 roku.

Natalia Raćaitis



Po wsiach Niemcy wszystko zabierają, głównie zboże, kartofle, bydło, Niektóre wsie są ogołocone doszczętnie. Opowiadał nam dr Snacki o dramatycznej scenie w Goraju. Gdy Niemcy grasowali tam, jedna kobieta schwyciła duży bochenek chleba, przycisnęła skrzyżowanymi rękoma do piersi i za nic nie chciała oddać. Żołnierz strzelił do niej. Upadła na ziemię, lecz chleba nie puściła. Wówczas dobito leżącą poprzez trzymany chleb. I tak ją pochowano z bochenkiem zakrwawionego chleba.... Zygmunt Klukowski, Dziennik z lat okupacji, Lublin 1958

Mieszkańców podbiłgorajskich wsi najbardziej dotknęła trzecia faza wysiedleń pod kryptonimem Wherwolf, która trwała od 24 czerwca do połowy lipca 1943 r.

Jednym z miejsc, gdzie Niemcy gromadzili ludzi w czasie akcji wysiedleńczej, był plac przy kościele w Puszczy Solskiej. Zegnani tutaj mieszkańcy pobliskich miejscowości Okrągłego, Korczowa, Dereźni, a także Biłgoraja byli potem ciężarówkami wywożeni do obozu przejściowego w Zwierzyńcu. W powiecie biłgorajskim wysiedlono wówczas około 40 tysięcy osób, które okupanci wywozili do obozów przejściowych w Zwierzyńcu, Zamościu, do obozu na Majdanku koło Lublina, przymusowe roboty w krajach III Rzeszy.

Jan Kowal

Dzieci Zamojszczyzny

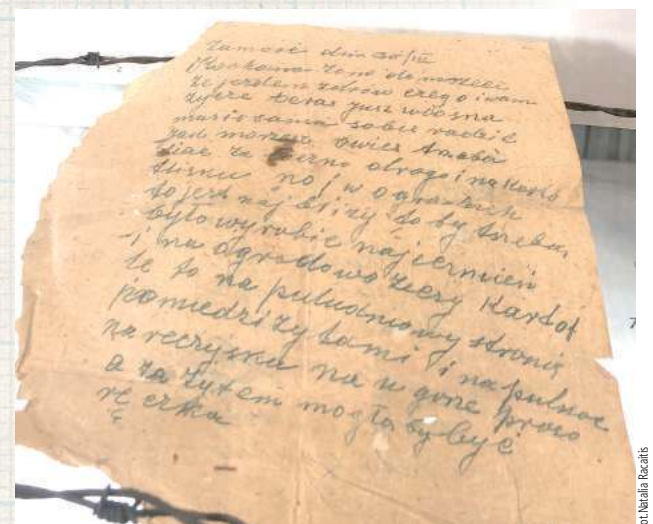
Wśród miejscowości wymienionych jako te, które uznały duże go uszczerbku w czasie wojny, nie ma Majdanu Starego ani Nowego. A to jest miejscowość, w której zginęło najwięcej ludzi w ramach pacyfikacji. Ponad 100 osób. Więcej miały jedynie Sochy. (...) Bardzo dobrze, że jest ta wystawa, bo trzeba o tym pamiętać. Ale jak pamiętać? Nie wolno z tego robić propagandy, tylko przede wszystkim trzeba robić naukowe, muzealne spotkania i pokazywać rzeczy prawdziwe. (...) Cieszę się, że taka wystawa została tutaj zorganizowana.



pokazywać rzeczy prawdziwe. (...) Cieszę się, że taka wystawa została tutaj zorganizowana.



W uroczystym otwarciu wystawy udział wzięło wielu gości z powiatów biłgorajskiego, lubelskiego, krasnostawskiego, janowskiego



List napisany odręcznie przez Adama Gontarza aresztowanego przez Niemców w Aleksandrowie



Dyrektor Muzeum Ziemi Biłgorajskiej, Marek Majewski zawsze podkreśla, że tego typu uroczystości są organizowane przede wszystkim dla młodzieży, od której zależy, czy historia zostanie przekazana dalej

Przeżył wysiedlenia

Po 80 latach opowiada jak to było w Rudzie Zagrody

3 maja 1943, mając 13 miesięcy, musiałem opuścić wieś wraz z rodzicami. Nie było litości, potraktowali mnie jak dorosłego człowieka - opowiada Jan Kowal.

3 maja 1943. Ruda Zagrody

Stało się to, co zapowiadali „czarni” - umundurowani ludzie, nie Niemcy, ale i nie Polacy. Już kilka dni wcześniej mówili we wsi, że nie można wyjeżdżać, że trzeba zostać w domach. I rano 3 maja zjawili się tacy. Katarzyna i Franciszek Kowalowie z 13-miesięcznym Jasiem na rękach, tak samo jak wszyscy inni mieszkańcy małej wsi Ruda Zagrody, udali się na Górkę koło Warcholików. Ze sobą mieli to, co zdążyli w kilkanaście minut załadować w zajdy. Wtedy jeszcze nie wiedzieli co się z nimi stanie. Wiedzieli tylko, że natychmiast muszą opuścić swoje chałupy. Być może na zawsze.

28 listopada 2022.
Biłgoraj. Muzeum Ziemi
Biłgorajskiej

Uroczyste rozpoczęcie wystawy upamiętniającej 80. rocznicę wysiedleń i pacyfikacji na Zamojszczyźnie. Wśród licznie zgromadzonych osobistości i gości obecny jest Jan Kowal „Biłgorajczyk”. Znany w regionie felietonista, publicysta, pisarz, filantrop. Ale przede wszystkim Dziecko Zamojszczyzny Ziemi Biłgorajskiej. O wystawie dowiedział się z Internetu i przyszedł. To on prawie 80 lat temu na rękach matki Katarzyny w pośpiechu opuszczał Rudę Zagrody. Oczywiście, że nie pamięta tamtych dni, ale całe późniejsze życie poświęcił analizowaniu tamtych wydarzeń. I pomimo, że cieszy się, iż Muzeum upamiętnia tamte wydarzenia, to nie wszystkie szczegóły pasują do obrazu jaki on zna z rodzinnych opowieści. Przede wszystkim zajdy. W muzeum nie ma prawdziwych zajd - a to było podstawowe wyposażenie gospodarstwa domowego.

- Zajdy powstają z płacht, z płótna lnianego lub konopnego. Zajda to płachta odpowiednio zwinięta i uformowana. W muzeum takich nie było - mówi Biłgorajczyk.

No i dlaczego na wystawie nie ma wzmianki o pacyfikacji i wysiedleniu Majdanu? Przecież tam zginęło ponad 100 osób, największe w powiecie biłgorajskim.



Chusta, którą Jan Kowal miał na sobie w dniu wystawy, jest symbolem ludzi, którzy przeżyli obozy koncentracyjne. Pan Jan swoją chustę otrzymał w 1987, w dniu kiedy Jan Paweł II odwiedził obóz na Majdanku

Kilka dni po wystawie spotykamy się z Janem Kowalem, który zdecydował się opowiedzieć nam historię wysiedlenia widzianą oczyma jego rodziny. Wspomnienia rodzinne- Mnie wysiedlenie spotkało w Rudzie Zagrody. To jest mała wioska między Solą a Rudą Solską. 15-16 chałup liczyła nasza wioska. Tam przyszedłem na świat w 1942 roku, a w 1943 roku było wysiedlenie. 3 maja 1943, mając 13 miesięcy, musiałem opuścić wieś wraz z rodzicami. Nie było litości, potraktowali mnie jak dorosłego człowieka - zaczyna opowieść pan Jan.

Dziecko Zamojszczyzny wielokrotnie zaznacza, że nie pamięta tych wydarzeń, ale matka opowiadała mu wszystko tyle razy i z takimi szczegółami, że może odtworzyć tę historię, jakby widział ją oczyma matki. - No i przyszedł ten moment, kiedy rano pojawiły się samochody - budy na drodze między Rudą a Wólką. Przed wyjściem matka chciała dać ojcu bagaż, ale Niemcy się nie zgodzili. Ale pozwolili jej te bagaże zakopać w piwnicze ziemnej. I matka zakopała. Nie wiem co tam było, pewnie jakieś wartościowe rzeczy, których nie mogła zabrać. Następnie udaliśmy się na miejsce zbiórki na Górcę. To była zbiórka pierwsza i stamtąd tzw. budami (samochody dostawcze z plandekami) dojechalismy do Puszczy Solskiej pod kościół. Tam czekaliśmy na transport do Zwierzyńca. Z tego co rodzice opowiadali, ludzi było bardzo dużo. Niektórzy czekali bardzo długo - matka mówiła, że ludzie z Tarnobrodu czekali dzień i noc. Nasz rozmówca podkreśla, że w Biłgoraju nie było obozu,

a miejsce „przeładunkowe”.

- Tam drutów nie było, więc nie można tego nazwać obozem. Swoją drogą szkoda, że to miejsce nie jest w żaden sposób upamiętnione. W Biłgoraju w ogóle bardzo mało miejsc wysiedleń jest upamiętnionych - wtrąca Biłgorajczyk.

- Tam w Puszczy była pierwsza selekcja. Niektórych wysłano do Zwierzyńca, innych do Zamościa. My pojechalismy do Zwierzyńca, gdzie znajdował się obóz przejściowy. Ale z tego co mi matka mówiła, to był on w trakcie budowy. Nie było tam ujęcia wodnego, nie było studni, tylko druty dookoła. Upał był niesamowity, bo to było lato i ludzie potrafili własnymi rękoma grzebać w tym piasku i dogrzebywali się do wody podskórnej, leśnej. Stamtąd matka przez kilka dni poila mnie tą wodą wykopaną rękami.

Później wszystko potoczyło się szybko

Z obozu w Zwierzyńcu pieszo do stacji kolejowej, następnie pociągiem do Lublina na ulicę Krochmalną do obozu przejściowego, znów pieszo 4 km na Majdanek. Do dziś nie wiem jak matka podołała. Przecież miała na rękach 13-miesięczne dziecko, cały dobytek, a ja wymagałem opieki. Wiem, że matce było bardzo ciężko, a ja byłem bardzo głodny. I wtedy ktoś dał nam bułkę. Bo wtedy ruch w Lublinie odbywał się normalnie. My szliśmy do obozu środkiem ulicy, a obok przechodzili „wolni” ludzie. Tą bułkę matka chciała dla mnie. Niemiec zobaczył, pokazał, że tak nie można, ale matka wyprosiła, żeby zostawić nam tą bułkę na



Jan Kowal w wieku 1 roku. Zdjęcie wykonano w Rudzie Zagrody jeszcze przed wysiedleniami. Teraz znajduje się na Ranczu Biłgorajczyka w Nadrzeczcu.

mnie. Dalej: Majdanek, łaźnia, rozłóżka z ojcem, 3-poziomowe prycze. My z matką na trzecim poziomie. - Około miesiąca tam byliśmy, ale matka mówiła, że ludzie stracili rachubę czasu - nie było wiadomo czy jest piątek czy niedziela. Dzieci zaczęły chorować. Chociaż dzieci aż tak wiele nie było, bo w zamojskim te starsze zabierano do germanizacji. I to są dziś Dzieci Zamojszczyzny. Ja też jestem Dzieckiem Zamojszczyzny, ale: Ziemi Biłgorajskiej, ponieważ mnie nie germanizowano. Byłem za mały. Dalej: Z Majdanku wagonami towarowymi do miasta Kassel nad Menem. Zbiórka na placu. Niemcy wybierają sobie Polaków do pracy. Roboty przymusowe. „Dobry i zły” Niemiec: - My tam czekaliśmy długo, bo przyjeżdżający bałery nie widzieli w naszej rodzinie pożytku w pracy w polu. Ojciec był już wtedy chory i trafił na życiowego Niemca, który nie wymagał od niego pracy. Dał mu jedzenie i zaprosił pod swój dach. I ojciec odzyskał tam siły, mimo, że był bardzo chory na tyfus! Natomiast matka ze mną na innym gospodarstwie bardzo ciężko pracowała w polu. Gdy matka pracowała, to ja byłem sam obok. Często płakałem, prawdopodobnie z powodu upału. Chodzić jeszcze nie umiałem, więc jak Niemiec pozwolił, to matka brała mnie na ręce. Ten Niemiec nas pod swój dach nie zaprosił. Mieszkaliśmy w chlewie na słomie.

Jesień 1943: Z dnia na dzień rodzina Kowalów dowiaduje się, że wracają do Polski.

- Razem z ojcem, z którym nie mieliśmy kontaktu, nie wiedzieliśmy gdzie jest! I nagle całą trójką wagonem osobowym, w przedziale z Niemcami, wra-

camy do domu. Tak naprawdę do dziś dociekam dlaczego nas wtedy zwolniono. Rodzice nigdy się tego nie dowiedzieli. Pan Jan ma dwie teorie, co mogło się wtedy wydarzyć - Ten Niemiec, u którego przebywał ojciec, był prawdopodobnie antyfaszystą. I on był skłonny, żeby ojca chorego na tyfus uratować. On nie zawiadomił niemieckich służb, że ma chorego na tyfus więźnia. Złotał się nad nim, nie kazał mu pracować, zabrał go do domu. I ojciec wyzdrowiał!

Dруга teoria jest bardziej zawiła

- Przez całą wojnę dział Polski Czerwony Krzyż oraz Rada Główna Opiekuńcza. Tam bardzo wpływową osobą była Róża Zamoyska, która za cel postawiła sobie walkę o wypuszczenie z obozów dzieci. To dzięki jej staraniom prowadzono podwójną ewidencję więźniów na Majdanku. Był robiony spis więźniów przez Niemców i był drugi spis robiony przez RGO. - Ja mam oba dokumenty. W niemieckim napisane jest: „Franciszek Kowal, Katarzyna Kowal i dziecko - szt. 1”. W dokumencie RGO napisano dokładnie moje dane: imię, nazwisko, wiek. Dopiero kilka lat temu dowiedziałem się, że RGO bardzo usilnie starała się o powrót małych dzieci z obozów pracy w Niemczech. W ten sposób wróciło więcej ludzi, nie tylko my. Ale niektórzy do dziś to ukrywają, nie chcą przyznać, że wrócili pod koniec '43. Dlaczego? Może boją się posądzenia o kolaborację z Niemcami? Że wyrzekli się polskości? Ja tą prawdę od kilku lat odślaniam.

Upał był niesamowity, bo to było lato i ludzie potrafili własnymi rękoma grzebać w tym piasku i dogrzebywali się do wody podskórnej, leśnej.

Powrót

- Ku zaskoczeniu wszystkich, wróciliśmy do opustoszałej Rudy Zagrody i tu mieszkaliśmy do 1951 roku. Po wojnie była bieda. Nie było koni. W Rudzie, gdzie dorastałem do 9. roku życia, ludzie orali krowami. A jeden człowiek miał byka, którego oswoił i ten byk chodził jak koń. Później przenieśliśmy się do Majdanu Nowego. Kiedy dorosłem wyjechałem na studia na Śląsk. Tam cały czas myślałem o swojej majdankowskiej przeszłości. Myślałem o tym, żeby pamiętać o wysiedleniach, o przesiedleniach, o pacyfikacji Zamojszczyzny upamiętniać. Z tego powodu w 1978 zapisałem się do Towarzystwa Opieki nad Majdankiem w Gliwicach. Zacząłem jako najmłodszy członek, później wiele lat byłem kierownikiem sekcji historycznej, a później do końca byłem wiceprezesem oddziału śląskiego. W ramach działań Towarzystwa „Biłgorajczyk” nawiązał współpracę z niemieckim towarzystwem „Maksymilian Kolbe Werbe”. Jest to niemiecka organizacja katolicka, która chce pomóc tym, którzy przeżyli obozy koncentracyjne.

- Od 1990 roku oni przysyłali nam paczki do Polski. I ja, jako najmłodszy, organizowałem roznoszenie tych paczek. Moje córki również bardzo się w tą działalność zaangażowały i bardzo mi pomogły. O działalności tej organizacji niektórzy nie chcą pamiętać. Ja za współpracę z tymi nimi otrzymałem medal „Za Wasze cierpienia Nasza miłość”.

W 2008 Towarzystwo
Opieki nad Majdankiem
przestało istnieć

- Rozwiązaliśmy organizację, bo już nie było komu „działać”, wszyscy odeszli do wieczności, zostałem praktycznie sam. Ale nadal chcę świadczyć historię tamtych dni, bo dokąd żyją tacy ludzie jak ja, żyją prawdziwe „eksponaty” i dowody pokazujące w jaki sposób traktowano wtedy dzieci z Zamojszczyzny.

Natalia Raćaitis

Włamał się do sklepowego sejfu. Ukradł pieniądze

Policjanci z zamojskiej komendy zwracają się z prośbą o pomoc w rozpoznaniu mężczyzny, który włamał się do sklepowego sejfu i zabrał pieniądze. Miało to miejsce 11 października po południu w sklepie spożywczym przy ul. Stefana Okrzei w Zamościu.

– Mężczyzna wszedł do sklepu i wykorzystując nieuwagę personelu poszedł do pomieszczenia biurowego. Następnie otworzył drzwi znajdującego się tam sejfu. Z jego wnętrza zabrał pieniądze. W sejfie przechowywane były również portfele pracowników sklepu. Złodziej zabrał także pieniądze znajdujące się w tych portfelach. Wartość start pokrzyw-

dzeni oszacowali na łączną kwotę ponad 6500 złotych – informuje aspirant sztabowy Dorota Krukowska-Bubiło z KMP w Zamościu.

Na zabezpieczonym monitoringu widać mężczyznę. Ma on ciemne krótkie włosy, jest średniej budowy ciała. Ubrany był wtedy w granatowy dres i miał ze sobą plecak w szarym kolorze.

Informacje, dzięki którym mężczyzna odpowie za włamanie i kradzież pieniędzy, można przekazywać do Komendy Miejskiej Policji w Zamościu dzwoniąc pod numer telefonu 47 81 514 22 (od poniedziałku do piątku w godzinach 07:30-15:30) lub całodobowo 47 81 519 00. W tej sprawie można zgłosić się również osobiście do Komendy Miejskiej Policji w Zamościu przy ulicy Wyszyńskiego 2 lub napisać maila na adres: kmp.zamosc@lu.policja.gov.pl.

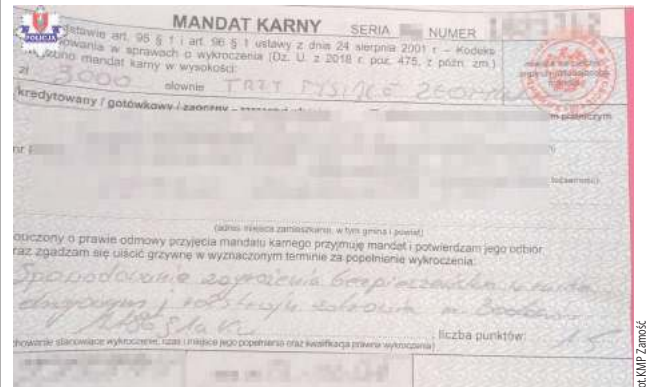
Złodziej zabrał także pieniądze z portfeli pracowników

Joanna Niecko



Włamał się do sklepowego sejfu. Ukradł pieniądze

Potrąciła pieszego. Dostała wysoki mandat



Potrąciła pieszego. Dostała wysoki mandat

W czwartek (1 grudnia) dyżurny zamojskiej komendy policji dostał zgłoszenie o kolizji drogowej, do której doszło w Bodaczowie na Drodze Krajowej numer 74.

– Pracujący na miejscu mundurowi ustalili, że kierująca oplem jechała od Zamościa w kierunku Szczepieszyna. Zbliżając się do przejścia dla pieszych nie ustąpiła pierwszeństwa znajdującemu się na pasach mężczyźnie i doprowadziła do jego potrącenia. Pieszcy w chwili potrącenia schodził z przejścia – informuje aspirant sztabowy Dorota Krukowska-Bubiło z KMP w Zamościu.

Pieszym był 54-letni mieszka-

niec gminy Szczepieszyn. Po zdarzeniu z oplem upadł na jezdnię i potrzebował pomocy medycznej. Trafił do szpitala, ale po badaniach okazało się, że poza niegroźnymi potłuczeniami nie doznał poważniejszych obrażeń.

Z kolei oplem kierowała 43-letnia mieszkanka gminy Zwierzyniec, która była trzeźwa. Za niezachowanie należytej ostrożności na drodze i spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym kierująca oplem otrzymała mandat w wysokości 3000 złotych i 15 punktów karnych.

Joanna Niecko

Dał znajomemu kartę bankomatową. 36-latek wypłacił więcej niż powinien

Na policję zgłosił się 57-letni mieszkaniec gminy Bełzec. Powiedział, że na jego rachunku bankowym brakuje 1000 złotych.

– Z relacji mężczyzny wynikało, że ze względu na problemy zdrowotne, poprosił znajomego o wypłatę 100 złotych z bankomatu. W tym celu przekazał 36-latkowi swoją kartę bankomatową. 57-latka zaniepokoiło

to, że 36-latek długo nie wracał i nie odbierał od niego telefonu, a kartę bankomatową bez pieniędzy zwrócił mu ich wspólny znajomy, o co miał go poprosić 36-latek – informuje młodszy aspirant Małgorzata Pawłowska z KPP w Tomaszowie Lubelskim.

Następnego dnia okazało się, że z konta pokrzywdzonego „zniknęło” 1000 złotych w kilku wypłatach. Do wypłaty

doszło w dniu, w którym karta bankomatowa była w posiadaniu 36-latka. Policjanci zatrzymali go do wyjaśnienia.

36-letni mieszkaniec gminy Bełzec usłyszał zarzuty. Za kradzież z włamaniem pieniędzy z rachunku bankowego grozi mu od roku do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Zatrął się tlenkiem węgla. Mężczyzna nie żyje

W poniedziałek (28 listopada) tomaszowskiej jednostki zostali skierowani do jednego z mieszkań w mieście, gdzie może przebywać osoba, która prawdopodobnie straciła przytomność. Służby powiadomiła rodzina 38-latka, która była zaniepokojona brakiem kontaktu z mężczyzną.

– Drzwi do mieszkania były zamknięte od wewnątrz, straż pożarna dokonała siłowego wejścia do środka. W mieszkaniu zastano nie dającego oznak życia 38-latka. Wstępne ustalenia wskazują, że przyczyną śmierci mężczyzny było zatrucie tlenkiem węgla wydobywającego się z pie-

cyka gazowego, którego wysokie stężenie w mieszkaniu stwierdzili będący na miejscu strażacy – informuje młodszy aspirant Małgorzata Pawłowska z KPP w Tomaszowie Lubelskim.

Joanna Niecko

Nastolatek chciał sprzedać kurtkę przez internet. Padł ofiarą oszustów

Niedawno syn 41-latki z Zamościa za jej wiedzą i zgodą, sprzedawał przez Internet kurtkę.

– Ofertę sprzedaży umieścił na popularnym portalu sprzedażowym. Po chwili odezwała się do niego osoba zainteresowana zakupem. Poprosiła o numer telefonu celem wykonania przelewu Blik. 16-latek przekazał numer i bezpośrednio po tym otrzymał wiadomość, że zapłata za kurtkę została przesłana. Pieniądze ze sprzedaży miał otrzymać

po wcześniejszej weryfikacji konta na portalu. W tym celu nastolatek podał swój PESEL, nazwę banku, w którym ma konto oraz identyfikator i hasło do logowania – informuje aspirant sztabowy Dorota Krukowska-Bubiło z KMP w Zamościu.

Nastolatek zalogował się na rachunek bankowy, żeby sprawdzić czy przelew już dotarł. Pieniądze w kwotach po kilka tysięcy złotych wpływały na rachunek 16-latka i po chwili przekazywane były dalej. Powiedział o tym matce, która skontaktowała się z ban-

kiem i zablokowała dostęp do rachunku syna. Sprawę zgłosiła policjantom.

Oszuści wykorzystali rachunek nastolatka, aby transferować za jego pośrednictwem pieniądze wyłudzone od innych pokrzywdzonych.

– Teraz zamojscy policjanci prowadzą postępowanie i sprawdzają, czy doszło do przestępstwa z artykułu 299 Kodeksu Karnego, czyli „prania pieniędzy”, za które grozi kara do 8 lat więzienia – dodaje aspirant sztabowy Dorota Krukowska-Bubiło.

Joanna Niecko

Chcieli kupić telefon, a dostali obudowę

W poniedziałek (28 listopada) 46-letni tomaszowianin złożył zawiadomienie, dotyczące oszustwa w trakcie zakupów za pośrednictwem portalu internetowego OLX.

Razem z synem kupował przez internet telefon komórkowy. Ustalił szczegóły ze sprzedawcą, paczka została nadana, a płatność miała zo-

stać zrealizowana „za pobraniem” u kuriera.

– Po kilku dniach przesyłka dotarła do 46-latka. Mężczyzna zapłacił kurierowi 1320 złotych za paczkę, jednak dopiero po otwarciu jej w domu okazało się, że w środku zamiast zamówionego telefonu, znajduje się metalowa część, która okazała się obudową do karty graficznej. Syn zgłaszającego próbował skontaktować się ze sprzedającym, informując o „pomyłce” w przesył-

kach, jednak bezskuteczne, ponieważ sprzedający zerwał z nim wszelkie kontakty – informuje młodszy aspirant Małgorzata Pawłowska z KPP w Tomaszowie Lubelskim. Policja wyjaśnia sprawę.

Joanna Niecko

GABINET OKULISTYCZNY

Izabela Zawolik-Wołoszczak



Rejestracja:
 Pn. wt. śr. w godz. 12.00 – 17.00
 Czw. pt. w godz. 8.00 – 12.00

ul. dra Jana Kowalskiego 6/C, Biłgoraj
 tel. **572 480 201**

NOWA LOKALIZACJA
 budynek starego pogotowia przy 3 maja

lek. med. Krystian Romańczuk
Specjalista ortopeda-traumatolog

Biłgoraj, ul. Kościuszki 77
 (obok apteki przy dworcu)
 Przyjmuje w piątki od godz 17⁰⁰
 Rejestracja tel. 600 391 951 lub w aptece

Protezoplastyka biodra i kolana
Ortopedia Stalowa Wola





- Onkolog
- Psycholog
- Psychiatra
- Ginekolog
- Mammografia
- Chirurg
- Dermatolog
- Diabetolog
- Endokrynolog
- Hematolog
- Kardiolog
- Laryngolog
- Logopeda
- Neurolog
- Okulista
- Ortopeda
- Urolog
- Badania laboratoryjne
- Medycyna pracy
- Badania USG,
- RTG, holter
- EKG

ul. Kościuszki 50
ul. Kościuszki 18
ul. Pojaska 3

tel. 84 686 95 33
luxmedlublin.pl



lek. med. Tomasz Ziółkowski
Specjalista Urolog

Przyjmuje:
 w czwartki
 w godz. 16⁰⁰ - 18⁰⁰
 oraz pierwsza i trzecia sobota miesiąca
 w godz. 9⁰⁰ - 14⁰⁰

Informacja i możliwość rejestracji telefonicznej
 lub osobiście w godzinach przyjęć
tel. (84) 686 56 88 | ul. Poprzeczna 3a
 (budynek Konsylium za Urzędem Skarbowym)

PARAMEDICA

TRANSPORT MEDYCZNY



Transport sanitarny pacjentów z i do szpitala, na konsultacje, badania i zabiegi.
Obstawy, zabezpieczenia medyczne.

Posiadamy ambulanse typu „C” z pełnym „R” wyposażeniem reanimacyjnym i urazowym. Obsługa ambulansu to doświadczony personel ratowników medycznych

603 99 00 33
603 99 88 33

ul. 14 Królowej Jadwigi 2
(obok marketu Majster)
Biłgoraj

ul. 14 Czerwca 71
Janów Lubelski



DIAGNOSTYKA
 laboratoria medyczne
 ...więcej niż wynik

BADANIA LABORATORYJNE
...blisko Ciebie



- ✦ Najszersza oferta badań podstawowych i specjalistycznych /atrakcyjne ceny/
- ✦ Punkt Pobrań przyjazny dzieciom
- ✦ Badania również bez skierowania
- ✦ Wyniki przez Internet

Laboratorium i Punkt Pobrań Biłgoraj, ul. Partyzantów 3A
 tel. 84 686 63 63, czynne: pon.-pt. godz. 8:00 - 16:00
 Pobieranie materiału do badań pon.-pt. w godz. 8:00 - 11:00
 Badania CITO pon.-pt. do 14:00
 Wydawanie wyników: pon.-pt. 15:00-16:00

Punkt Pobrań Biłgoraj, ul. Poprzeczna 3A, czynny pon.-pt. godz. 7:30-10:30

Punkt Pobrań Tarnogród, ul. Rynek 3
 tel. 84 689 83 38, czynny pon.-pt. w godz. 7:30-15:15
 Pobieranie materiału do badań pon.-pt. w godz. 7:30-11:00
 Wydawanie wyników w dni pobrania materiału w godz. 14:45-15:15

www.diagnostyka.pl

Seniorka chciała zainwestować i zarobić. Straciła oszczędności

W środę (30 listopada) 72-letnia mieszkanka Zamościa powiadomiła policjantów, że została oszukana i straciła wszystkie oszczędności. Zainteresowała ją reklama o możliwości inwestowania na giełdzie.

– Pod koniec listopada przekazała swój numer telefonu i jeszcze tego samego dnia zadzwoniła do niej kobieta rzekomo z firmy inwestycyjnej. Wyjaśniła 72-latkę, w jaki sposób może szybko zarobić duże pieniądze. Warunkiem rozpoczęcia inwestycji była konieczność wpłaty 1000 złotych oraz instalacja odpowiedniego programu. Pokrzywdzona instruowana przez kobietę zainstalowała i uruchomiła program, jak się okazało do zdalnej obsługi pulpitu – informuje aspirant sztabowy Dorota Krukowska-Bubiło z KMP w Zamościu.

Potem poprzez bankowość mobilną weszła na swój rachunek i wykonała przelew na wskazane przez konto. Zadzwonił do niej także mężczyzna, który przedstawiał możliwości zarobienia dużych pieniędzy. 72-latka czekała na zyski z inwestycji.

– Po kilku dniach otrzymała ze swojego banku SMS-a z informacją, że z jej konta wykonano dwa przelewy. Zdziwiona wiadomością poszła do banku wyjaśnić sytuację i dowiedzieć się co stało się z jej pieniędzmi. W placówce dowiedziała się, że ktoś wypłacił wszystkie zgromadzone na jej koncie oszczędności – dodaje aspirant sztabowy Dorota Krukowska-Bubiło.

Seniorka straciła ponad 38 tys. zł.
Joanna Niecko

Policjant na wolnym zatrzymał poszukiwaną

W czwartek (1 grudnia) policjant Wydziału Patrolowo Interwencyjnego zamojskiej komendy w czasie wolnym robił zakupy w jednym z zamojskich sklepów.

– Będąc w markecie rozpoznał kobietę poszukiwaną wydanym przez sąd nakazem doprowadzenia. Natychmiast zareagował i ujął poszukiwaną, następnie powiadomił dyżurnego jednostki, który szybko skierował na miejsce patrol – informuje aspirant sztabowy Dorota Krukowska-Bubiło z KMP w Zamościu.

Zatrzymana to 36-latka z powiatu włocławskiego. Była poszukiwana przez Sąd Rejonowy w Zamościu nakazem doprowadzenia i celem odbycia 60 dni zastępczej kary pozbawienia wolności za popełnione przestępstwa przeciwko rodzinie.

Joanna Niecko

STRONĘ REDAGUJE:

Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007Gmina
GorajGmina
FrampolGmina
Turobin

Jak się sprawuje nowy wóz w OSP Tokary

Kilka tygodni temu strażacy ochotnicy z OSP Tokary (gm. Turobin) otrzymali nowy wóz strażacki wart 120 tys. zł. I już został wykorzystany, mówią nam miejscowi strażacy.

13 listopada br. Strażacy z OSP Tokary (gm. Turobin) otrzymali całkiem ciekawy prezent: wóz strażacki Renault Mascott. Jest to samochód lekki ratowniczy, gaśniczy.

Sprawdzamy, czy Strażacy Ochotnicy są zadowoleni z pojazdu i czy dobrze im służy:

- Akurat w tym tygodniu wóz uczestniczył w pierwszej akcji. Mielśmy wezwanie do poszukiwań mężczyzny - mówi nam Jacek Bialek, prezes OSP Tokary.

Strażak podkreśla, że wóz jest bardzo potrzebny, zwinny,

można wszędzie pojechać: do wypadku, do pożaru i na uroczystości związane ze strażą.

- Ten wóz może być wykorzystywany do wyjazdów do zdarzeń drogowych, do wypadków, do gaszenia pożarów, bo ma zbiornik i autopompę - mówi nam prezes.

Strażak zdradza nam, że wcześniej OSP posiadała samochód, ale nie miał on numerów operacyjnych i nie można mu było ich nadać, bo nie posiadał certyfikatu.

Wóz kosztował 120 000 tys. zł. 80 000 zł pochodzi z Funduszu Sprawiedliwości i pieniądze te przekazał wiceminister Sprawiedliwości Marcin Romanowski. Natomiast 40 000 zł wyłożyła Gmina Turobin.

Natalia Raćaitis



W uroczystym przekazaniu wozu udział wzięli między innymi: Wiceminister Sprawiedliwości Marcin Romanowski, zastępca komendanta wojewódzkiego Mirosław Bury oraz Wójt Gminy Turobin Andrzej Kozina

Frampolanki miały swoje święto



Wieczór Glamour we Frampolu

Piękniejsza część gminy Frampol miała swoje święto. To był Wieczór Glamour, czyli takie zaległe spotkanie z okazji Dnia Kobiet. Z opóźnieniem, ale liczą się intencje. Ważne, że panie uśmiechnięte, zadowolone, pięknie wystrojone i w ogóle przyszły.

Tomasz Zalewa



Gmina
ŁukowaGmina
ObszaGmina
Tarnogród

STRONĘ REDAGUJE:

Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Tarnogród ma swoich aktorów



Aktorzy Teatru Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury w premierowej komedii „Klub kawalerów”

Na scenie Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury odbyła się premiera komedii Michała Bałuckiego pt. „Klub kawalerów” w reżyserii Heleny Zajac. Wartość akcji, błyskotliwe dialogi, prze zabawne sytuacje, a przede wszystkim świetna gra aktorów Teatru Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury zapewniły wspaniałą zabawę zebranej publiczności.

Na scenie wystąpili: Anna Kaczor, Magdalena Grabińska – Serek, Halina Konopka, Irena Postrzech, Ryszard Kowal, Benedykt Syty, Janusz Skubisz, Bogdan Gierula, Zenon Kra-



Aktorzy Teatru Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury w premierowej komedii „Klub kawalerów”

sowski, Jan Pułapa, Zbigniew Kordulasiński.

Tomasz Zalewa



Aktorzy Teatru Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury w premierowej komedii „Klub kawalerów”



Aktorzy Teatru Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury w premierowej komedii „Klub kawalerów”

W Obszy wyższe podatki i opłaty. Tak zdecydowali radni

Podatki lokalne i opłaty śmieciowe w gminie Obsza będą w przyszłym roku wyższe niż teraz. Tak zdecydowali radni, którzy zebrali się na ostatniej sesji Rady Gminy.

Podobnie jak w poprzednich latach podatek rolny wrośnie o wskaźnik Głównego Urzędu Statystycznego, natomiast podatki od nieruchomości będą wyższe średnio o 15 procent. – Przyczyn podwyżek jest kilka, a wśród najważniejszych trzeba wymienić rosnącą inflację oraz wzrost cen energii, paliw i wydatków bieżących. Podwyżka opłat za odbiór odpadów będzie wynosić od 10 do 18 złotych, a jest efektem rozstrzygniętego niedawno przetargu na wykonywanie tych usług przez najbliższe dwa lata – wyjaśnia wójt gminy Obsza Andrzej Placek.

Cena kwintala żyta, na podstawie której oblicza się stawkę podatku rolnego, została ustalona przez GUS na poziomie 74 złotych 5 groszy. Oznacza to, że podatek rolny w 2023 roku będzie wynosić 185 złotych 12 groszy za hektar przeliczeniowy, przy obecnej stawce na poziomie 153 złotych 70 groszy.

W przypadku dwóch kategorii podatku od nieruchomości, które dają wymierne wpływy do budżetu gminy, radni postanowili, że podatek od budynków związanych z działalnością gospodarczą wrośnie

z 17 złotych do 19 złotych 35 groszy za metr kwadratowy, a od gruntów związanych z działalnością gospodarczą będzie wynosić złotówkę i 4 grosze zamiast obecnych 90 groszy.

Opłata za odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych w przypadku gospodarstw jednoosobowych wrośnie z 19 do 29 złotych, natomiast gospodarstwa, w których mieszka 2 i więcej osób, będą płacić 63 złote. W obydwu przypadkach można skorzystać z ulgi w wysokości 2 złotych od osoby, przysługującej tym gospodarstwom, które nie oddają odpadów biodegradowalnych, tylko gromadzą je na indywidualnych kompostownikach.

Podczas sesji Rada Gminy Obsza zgodziła się także na przekazanie powiatowi biłgorajskiemu 28 tysięcy złotych na opracowanie dokumentacji budowy chodnika przy drodze powiatowej Obsza – Zamach. Gdy projekt będzie gotowy, gmina będzie mogła ogłosić przetarg na realizację zadania, które będzie współfinansowane ze środków Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład”. Po wykonaniu wszystkich robót piesi będą mogli korzystać z chodnika nie tylko na odcinku między Obszą i Zamchem, ale na całej długości drogi powiatowej.

Tomasz Zalewa

W Łukowej już pieką na święta

Zapach świąt unosi się w gminie Łukowa. Panie ze Stowarzyszenia Kobiet Gminy Łukowa zorganizowały warsztaty z pieczenia pierniczków. - Odwiedzili nas uczniowie ze Szkoły Podstawowej im Jana Pawła II w Łukowej - przekazały sympatyczne mieszkanki. Ba, dzieci nie myślą tylko o sobie. Z poczęstunkiem były też u wójta gminy Łukowa.

Tomasz Zalewa



Warsztaty z pieczenia pierniczków



Warsztaty z pieczenia pierniczków

Gmina
AleksandrówGmina
JózefówGmina
Terespol

Petycja mieszkańców Aleksandrowa... trafiła do kosza

ALEKSANDRÓW: Tym razem radni zjawili się na sesji Rady Gminy, na której poruszono temat linii. Jednakże petycja mieszkańców w sprawie linii wysokiego napięcia trafiła do kosza.



Józef Biały
wójt gminy Aleksandrów
- Nie ma siły, żeby zakład energetyczny poparł naszą zmianę

W Aleksandrowie zamieszanie wokół linii wysokiego napięcia nie słabnie. W poniedziałek 28 listopada odbyła się kolejna sesja Rady Gminy. Tym wzięli w niej udział radni, których zabrakło na ostatniej sesji nadzwyczajnej zwołanej w związku z petycją dotyczącą przebiegu linii wysokiego napięcia. Mieszkańcy gminy Aleksandrów złożyli wniosek o przesunięcie projektowanej linii energetycznej 110 kW, tak aby nie przebiegała przez środek ich działek.

Podczas sesji Rada Gminy debatowała nad petycją, którą w imieniu mieszkańców złożył radny Feliks Kowalczyk.

O co tu chodzi?

Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji przeczytał projekt uchwały, według którego petycja jest bezzasadna. Dlaczego? Ponieważ już wcześniej rada zajmowała się tą sprawą na nadzwyczajnej sesji.

W uzasadnieniu wskazano, iż radny Feliks Kowalczyk, wystąpił z petycją z 14 września 2022 w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej. Wskazał w niej, iż mieszkańcy gminy Aleksan-

nego. W tym więc zakresie przedmiot petycji został zrealizowany przed jej formalnym rozpatrzeniem – mówił Waldemar Surmacz, przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

Przecież sesja już była... to co, że bez radnych

Przypomnijmy: sesja nadzwyczajna w sprawie linii wysokiego napięcia odbyła się 18 października. Była jednak nieprawomocna, gdyż udział w niej wzięło tylko 4 radnych.

Pytanie do przewodniczącego Komisji Skarg, Wniosków i Petycji miał radny Zdzisław Hułas:

– Szerze powiedziawszy wysłuchałem tego uzasadnienia i aż mi się w głowie zakręciło. Nic z tego nie zacząłem. Najkrócej rzecz biorąc: petycja nie jest rozpatrywana, z bardzo prostego powodu, bo sesja nadzwyczajna odbyła się w tej materii i petycja nic nie wnosi. Czy tak? – pytał radny.

– I tak i nie. I tak i nie – odpowiedział przewodniczący Rady Gminy Andrzej Bil, który wyjaśnił, że jeden radny nie może wnioskować o zwołanie sesji nadzwyczajnej.

– To jest domena pana wójty – podkreślił Bil.

O dwa lata za późno

Według wójty gminy Aleksandrów, Józefa Białego wniosek mieszkańców jest spóźnio-

Sesja nadzwyczajna w sprawie linii wysokiego napięcia odbyła się 18 października. Była jednak nieprawomocna, gdyż udział w niej wzięło tylko 4 radnych

Józef Biały

wójt gminy Aleksandrów

- Potencjalna zmiana dotyczyłaby przebiegu linii na odcinku całego Aleksandrowa tj. 5 km i objęłaby około 667 właścicieli i współwłaścicieli i 326 działek

ny. Powinien wpłynąć przed 2020 rokiem, na odpowiednim etapie opracowywania dokumentacji. Wójt przypomniał, że głównym inicjatorem linii wysokiego napięcia jest zakład energetyczny w Zamościu, który przygotowuje się do jej realizacji w zaprojektowanym miejscu.

– I nie ma siły, żeby zakład energetyczny poparł naszą zmianę. Jak mieliśmy pismo z zakładu od projektantów, to było wyraźnie napisane, że obciąża nas, jeśli będziemy w to brnąć, kosztami do tej pory poniesionymi plus kary umowne, bo projektant i zakład energetyczny mają podpisaną umowę i w terminie musi to zrobić – przypomniał wójt.

Józef Biały dodał, iż potencjalna zmiana dotyczyłaby przebiegu linii na odcinku całego Aleksandrowa tj. 5 km i objęłaby około 667 właścicieli i współwłaścicieli i 326 działek.

– Czyli jest to zmiana bardzo duża i nie ma żadnej pewno-

ści, że wszyscy wyrażą zgodę na nowe zmiany. Ponadto jest to zmiana bardzo kosztowna i generalnie niemożliwa w tak krótkim czasie do wykonania – tłumaczył wójt.

Nie wszystko stracone

Biały zauważył jednak, że nie wszystko jest jeszcze stracone. Wójt wyjaśnił, że projektant musi mieć zgodę każdego mieszkańca na budowę linii i wtedy mieszkańcy będą mieli możliwość wyrażenia swojego sprzeciwu:

– Na etapie wydawanego pozwolenia mogą być protesty, mogą być wnioski, żeby starosta i wojewoda byli za niewydaniem tego pozwolenia, bo jest coś takiego jak protest mieszkańców – zasugerował Biały.

Za uznaniem petycji za bezzasadną głosowało 11 radnych, jeden był przeciw i jeden wstrzymał się od głosu.

Natalia Račaitis

Tereszpol ma tańszy węgiel

TERESZPOL: Gmina Tereszpol rozpoczyna dystrybucję węgla po preferencyjnej cenie 1850 zł za tonę. To odpowiedź na wprowadzoną przez rząd ustawę regulującą dystrybucję i sprzedaż węgla przez jednostki samorządu terytorialnego.

Procedura realizacji sprzedaży węgla przez gminę Tereszpol wygląda następująco: Mieszkaniec gminy Tereszpol, który złożył wniosek o preferencyjny zakup węgla wpłaca kwotę w ilości zadeklarowanego węgla, nie większą niż za 1,5 tony tj. 2 775,00 zł na konto bankowe nr: 86 9644 1062 20056200 0622 0057.

Z potwierdzeniem wpłaty należy zgłosić się do Urzędu Gminy Tereszpol na I piętro pokój nr 15. Urząd Gminy Tereszpol wystawi fakturę oraz dowód wydania (WZ) na podstawie którego skład węgla (wykonawca) ZPUH Kaniwar Marek Rawiak w Tereszpolu-Kukielki 33/1 wyda węgiel. Wykonawca jest zobowiązany do: dostawy węgla kamiennego z miejsca składowania do mieszkańca gminy (nabywcy), przy czym nabywca może węgiel odebrać we własnym zakresie, koszt transportu węgla ze składu do posesji pokrywa mieszkaniowiec i rozlicza się z ZPUH Kaniwar Marek Rawiak (wykonawcą).

Tomasz Zalewa

Świąteczny konkurs dla mieszkańców Józefowa

JÓZEFÓW: Tylko do 13 grudnia mieszkańcy gminy Józefów mają czas, żeby odpowiedzieć na apel Miejskiej Biblioteki Publicznej w Józefowie. A ta ogłosiła konkurs świąteczny i czeka na prace plastyczne o tematyce bożonarodzeniowej o dowolnych wymiarach, ale też prace literackie.

Prace plastyczne o tematyce bożonarodzeniowej o dowolnych wymiarach – ozdoby świąteczne, choinkowe, stołowe oraz przestrzenne: zabawki, pająki, aniołki, stroiki, girlandy, hafty itp. projekty kart

świątecznych wykonanych dowolną techniką.

Na konkurs można zgłaszać prace rodzinne oraz indywidualne.

Prace literackie: „Jak wyglądałby świat gdyby nie było świąt Bożego Narodzenia”, „Moje Boże Narodzenie”, „Dawne bożonarodzeniowe tradycje i obyczaje”. Do konkursu można zgłaszać autorskie opowiadania lub wiersze.

Ilość nadesłanych prac plastycznych bądź literackich nieograniczona.

Prace będą przekazane na kiermasz organizowany przez Caritas parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Józefowie.

TERMIN I MIEJSCE NADSIŁANIA PRAC: 13.12.2022 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Józefowie, ul. Krótka

10, 23-460 Józefów tel. (084) 6878289, e-mail: mbp@ejoze-fow.pl.

Prace powinny zawierać/ trwale umocowane i czytelne/ następujące informacje: pełne imię i nazwisko oraz wiek autora pracy, klasa, nazwa i adres szkoły (tel.) pełne imię i nazwisko opiekuna.

Podsumowanie konkursu, ogłoszenie wyników, wręczenie nagród, otwarcie wystawy nagrodzonych i wyróżnionych prac nastąpi w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Józefowie, 16.12.2022 r. o godz. 10:00.

Tomasz Zalewa

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W JÓZEFOWIE

zaprasza do udziału w XIV charytatywnym konkursie plastyczno-literackim

BOŻE NARODZENIE TRADYCJE I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Termin składania prac
13 grudnia 2022 r.

Podsumowanie konkursu
16 grudnia 2022 r. godz. 10.00

Świąteczny konkurs dla mieszkańców Józefowa

STRONĘ REDAGUJE:

Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007Gmina
BiszczaGmina
KsiężpolGmina
Potok GórnyGmina
Potok
Górny

Morsy w Biszczy czekają na mróz

Biszcza: - My na przykład w tym roku wystawiliśmy ... basen na podwórku. I w zimie będziemy się w nim kąpać, a dodatkowo oczywiście przyjeżdżamy nad zalew Biszcza-Żary - mówi nam Angelika Czekirda z Klubu Morsów KRA w Biszczy.

Słabo. Jakaś łagodna ta zima.

(śmiej) Na razie. Ale liczymy, że będzie lepsza.

Lepsza, czyli gorsza.

Chodzi o to, żeby było znacznie więcej mrozu i więcej śniegu. Niestety temperatura powietrza jest wyższa niż temperatura wody i ta woda jest przez to cieplejsza. Przynajmniej niech będzie 5 stopni mrozu i wtedy będziemy zadowoleni. Bo my cały rok czekamy na mróz.

My, czyli morsy z Biszczy.

Tak jest. Jak jest kilka stopni mrozu, to nad zalewem Biszcza-Żary pojawia się mnóstwo morsów. Zrzeszonych jest około trzydziestu, ale przyjeżdżają spontanicznie z całej okolicy. Mamy w Biszczy gości z Majdanu, z Biłgoraja, czy z Korchowa.

Kiedy w gminie Biszcza pojawił się pierwszy mors?

Pierwszy pojawił się z dziesięć lat temu. Zaczął morsować jeden pan i wtedy budziło to powszechne zdziwienie. Ale później dołączył do niego drugi pan i ludzi przestało to dziwić. Dlatego w tym roku postanowiliśmy się zebrać i zjednoczyć i powstał Klub Morsów KRA.

Po co?

Co roku przybywało tych ludzi i chcieliśmy to uporządkować i stworzyć kąpielnicę w zimie po prostu fajne warunki. Założyliśmy stowarzyszenie, bo to tej pory morsowaliśmy jako grupa nieformalna. Chcemy promować ideę morsowania, zachęcać ludzi i pokazywać zalety.

Kiedy pani ostatnio chorowała?

(śmiej) Teraz mnie zatoki złapały, ale to wina dziecka! Poważnie mówię, to nie jest efekt morsowania. Dzięki kąpielom w lodowatej wodzie człowiek nabiera odporności. Mieliśmy taką smutną uroczystość niedawno i zmarliśmy na pogrzebie. Dzieci się pochorowały najpierw, a ja siedzę z nimi i przeszło na mnie. Ale tak, to w ogóle nie choruję. Właśnie dzięki zimowym kąpielom.

To najtrudniej ma pani w lecie. Prysznic bierze pani zimną wodą?

Absolutnie. To jest zupełnie



Angelika Czekirda (Klub Morsów KRA Biszcza)

Tak, to w ogóle nie choruję. Właśnie dzięki zimowym kąpielom

inna kąpiel i chcę to wyjaśnić. Wejście pod prysznic to jest zupełnie co innego, niż kąpiel w jakimś zbiorniku. Pod prysznicem woda leci z góry, a powinno się wchodzić do wody, zanurzając ciało od dołu. Najpierw stopy i w górę. Myślę, że to jest ważne, bo jest taki stereotyp, że ochłapię się zimną wodą pod prysznicem czy w wannie i jestem morsem. Nie, nie.

Jak często trzeba się kąpać w tej zimnej wodzie, żeby był efekt?

Formalnie kąpiemy się w Biszczy w każdą niedzielę. Nieformalnie kto ma ochotę, to przyjeżdża



I tak w każdą zimową niedzielę o godzinie 14

sobie prywatnie. Morsami są różni ludzie, oni pracują i nie zawsze mogą spotkać się o tych samych godzinach. Kto ma ochotę na tygodniu, jeździ indywidualnie, a regularnie zapraszamy w każdą niedzielę. My na przykład w tym roku wystawiliśmy ... basen na podwórku. I w zimie będziemy się w nim kąpać, a dodatkowo oczywiście przyjeżdżamy nad zalew Biszcza-Żary.

To kogo zapraszamy?

W każdą niedzielę spotykamy się o godzinie 14 nad biszczańskim zalewem. Czekamy przy drugim molo. I zachęcamy absolutnie wszystkich bez

wyjątku, zwłaszcza tych, którzy się wahają, którzy chcieliby spróbować, którzy mają jakieś obawy, albo pytania. Bardzo często pojawiają się debutanci, jest też sporo widzów. Kto chce, to może liczyć na naszą pomoc. Wiadomo, że wchodząc pierwszy raz, człowiek nie wie, o co chodzi. A bardzo ważne, żeby rozgrzać się, uspokoić oddech i powoli zanurzyć. Nie ma nic piękniejszego. I nie ma znaczenia, ile minut, bo niektórzy pytają: to ile minut mam siedzieć w tej wodzie. To indywidualna sprawa. To nie są wyścigi. Jeżeli czuję, że jest mi zimno i mam dosyć, to wychodzę i nie patrzę, że inni jeszcze siedzą. To nie są

zawody, ale to ma być przyjemność, która później przyniesie wspaniałe efekty. Czekamy na was w niedzielę.

Tylko żeby w sobotę nie było zbyt dużej rozgrzewki.

Odpada! Nie wchodzi się do zimnej wody po alkoholu. Rozgrzejemy się razem na miejscu. Ćwiczeniami. Chodzi o to, żeby było nam ciepło po rozebraniu się, ale żebyśmy nie byli spoceni. Bo jak będziemy spoceni, to efekt takiej kąpieli może być zupełnie odwrotny. W niedzielę o 14 wszystkim pokażemy, jak to zrobić.

Tomasz Zalewa

Jest nowa piosenka o Księżpolu

Księżpol: Niewiele gmin w powiecie biłgorajskim ma piosenkę o sobie. Księżpol właśnie ma. Autorem jest muzyk z Podkarpacia, który napisał i nagrał utwór „Do Księżpola pojedź ze mną”.

Bo tu mieszkał, tu się wychował i to jego rodzinne strony. Piosenka powstała we współpracy z GOK w Księżpolu.

Janusz Gorlej, urodzony na Podkarpaciu, mieszkający obecnie na Górnym Śląsku muzyk, to kompozytor, multiinstrumentalista, autor tekstów i melodii około dwustu piosenek.

Mówi, że zawsze z utęsknieniem wraca myślami do swoich



stron rodzinnych, w których spędził lata dzieciństwa i młodości. Jednym z takich powrotów jest właśnie stworzenie piosenki o Księżpolu, którą powstała przy współpracy z miejscowym Ośrodkiem Kultury. – Piosenka „Do Księżpola pojedź ze mną” jest stworzona myślą i sercem, i wydaje mi się, że udało się to

uchwycić w melodii i tekście. – Pozdrawiam mieszkańców Księżpola i okolic oraz liczę na ciepłe przyjęcie utworu – przekazuje autor.

Teledysk można zobaczyć m.in. na naszym portalu: www.gazetabiłgoraj.pl (w zakładce Księżpol).

Tomasz Zalewa

Księżpol wieczorową porą

Gmina Księżpol zaprasza do siebie w najbliższą sobotę. To ma być spotkanie, które zachęci mieszkańców do wyjścia z domu i pokaże dorobek miejscowego Gminnego Ośrodka Kultury.

Tomasz Zalewa



Piłkarska klasa B p kluby dochodzą do

Piłkarska klasa B wylizuje się z ran po rundzie jesiennej. A w wielu klubach bolało bardzo i straty w ludziach są duże. W tej najniższej lidze piłkarskiej, mamy aż siedem zespołów z powiatu biłgorajskiego. Przedstawicielom każdego z nich zadaliśmy cztery ważne pytania.

1. Jak spisała się drużyna w rundzie jesiennej?
2. Najlepszy piłkarz zespołu w pierwszej części sezonu?
3. Kto z rywali zrobił pozytywne wrażenie?
4. Jakie zmiany w zespole w przerwie zimowej?

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	BKS Bodaczów	8	21	41:3
2.	Huragan Chmielek	8	16	15:8
3.	Alwa Brody Małe	8	15	25:10
4.	Orzeł Terespol	8	13	17:10
5.	Aleksandria Aleksandrów	8	10	18:17
6.	KS Wola Różaniecka	8	10	19:18
7.	Wrzos Szyszków	8	9	12:28
8.	Cosmos Józefów	8	7	15:31
9.	Rakovia Rakówka	8	4	8:45

HURAGAN CHMIELEK



Marek Hyz
trener
2 miejsce, 16 punktów,
bilans: 5 zwycięstw, 1
remis, 2 porażki

1 Huragan moim zdaniem nie zawiódł i spełnia oczekiwania. Jesteśmy wiceliderem klasy B, gdzie przed rozpoczęciem sezonu drugie miejsce na pewno wzięlibyśmy w ciemno. Bardzo udana runda według mnie. Trzon tej kadry cały czas był utrzymany, to się nie zmienia, poza kilkoma chłopakami, którzy gdzieś tam wyjeżdżają. Jakies drobne kontuzje były, ale jakoś specjalnie nie rozbiło nam to składu. Cel na ten sezon? Powiem tak: gramy o jak najlepsze miejsce, a co się wydarzy, to zobaczymy. Awans wywalczą dwa zespoły, my jesteśmy na razie na tym drugim miejscu. Pewnie, że chcielibyśmy awansować, ale nie wszystko zależy od piłkarzy. Chodzi bardziej o sprawy organizacyjne i finansowe. Gramy ambitnie, ale zobaczymy, co z tego wyjdzie.

2 Było kilku zawodników, którzy mieli naprawdę udaną rundę. Na pewno ci zawodnicy, którzy przyszli z Victorii Łukowa. Dołączyło do nas trzech chłopaków i na pewno wnieśli powiew świeżości do tego zespołu. To są młodzi zawodnicy, ale troszkę rozruszali ten zespół. To Remek Słotwiński, Kacper Ćwik i Robert Futyma. Oni na pewno zasługują na pochwałę. Przyszedł do nas także Dominik Zań z Olendra Sól. Ciekawa historia, bo nasz bramkarz miał kontuzję. Generalnie Dominik jest zawodnikiem z pola, ale bardzo dobrze radzi sobie również na bramce. Bardzo dużo nam pomógł. Zagrał też jeden mecz w polu z Aleksandrią, gdzie nawet strzelił bramkę! To jest duże zaskoczenie.

3 Na pewno piłkarsko dobrze prezentuje się lider z Bodaczowa. Aczkolwiek wygraliśmy z nimi, to jest to mocny zespół. Tam grają doświadczeni zawodnicy, z przeszłością w wyższych ligach. Jeszcze nie tak dawno tam grali i spokojnie mogliby grać minimum w klasie okręgowej. Przegraliśmy mecz z Alwą Brody Małe i myślę, że to też taka w miarę poukładana drużyna. Myślę, że te dwa zespoły piłkarsko prezentują się najlepiej, a reszta jest mniej więcej na tym samym poziomie.

4 Na razie nikt nie zadeklarował, że chce odejść i nie zagra w rundzie wiosennej. Mamy przerwę i dopiero po Nowym Roku, spotykamy

się z kierownikiem zespołu Henrykiem Szymańskim i będziemy wszystkie sprawy ustalać. A wzmocnienia? Coś jest na rzeczy, ale na razie bez konkretów. Mamy już dogadany jeden mecz kontrolny z Terespoliem. W Majdanie z nimi zagramy pod koniec lutego na sztucznym boisku.

ORZEŁ TERESPOL



Krzysztof Pardo
trener
4 miejsce, 13 punktów,
bilans: 4-1-3

1 W Terespolu jesteśmy lekko niezadowoleni po tej pierwszej rundzie. Chodzi i o miejsce w tabeli, i o liczbę zdobytych punktów. Liczyliśmy na wyższe miejsce na pewno. Natomiast trzeba patrzeć na to, że Orzeł Terespol jest w lekkiej przebudowie. Odeszło od nas kilku ważnych zawodników. Między innymi Michał Róg do Igrosu Krasnobród, czy Radosław Sarzyński, który od wielu lat był najlepszym strzelcem Orła. On zamieszkał w Krakowie i tylko bardzo sporadycznie poja-

wia się teraz na meczach Orła. Od rundy wiosennej prawdopodobnie nie zagra już w ogóle. W związku z tym Orzeł jest w przebudowie i wprowadzamy wielu młodych zawodników, nawet z roczników 2005-2007. Przyszłość należy do Orła. Oczywiście już na wiosnę będziemy się starali walczyć o awans do klasy A. A jeżeli się nie uda, to tragedii nie będzie. Mamy większość meczów w drugiej rundzie u siebie, w tym mecz z Chmielkiem też. Wszystko jest możliwe, natomiast celem numer jeden jest wprowadzanie młodych zawodników do drużyny seniorskiej. My mamy przecież aż cztery drużyny młodzieżowe, które grają w ligach. Wprowadzamy ich i liczymy, że ta praca przyniesie kiedyś efekty. Chcielibyśmy kiedyś mieć w Terespolu, przynajmniej czołową drużynę A klasy.

2 Na pewno jednym z najlepszych zawodników, który po rocznej przerwie powrócił do drużyny, jest Szymon Bury. To chłopak z rocznika 2004. Młody, ale już z dużymi umiejętnościami. Przez to, że miał roczną przerwę, a wcześniej w seniorskiej A klasie zagrał tylko dwa mecze i chwilowo zniknął z radarów. Teraz wrócił i ta przerwa w niczym mu nie przeszkodziła, bo był jednym z naszych najlepszych zawodników. Na pewno wyróżnił się też Dawid Oszmaniec, który zdobył dla nas 9 bramek. I to jest również chłopak z rocznika 2004.

3 Najlepszą piłkę w tej lidze zdecydowanie gra Bodaczów. Nikt się z nimi nie równa, to jest spadkowicz i bije tę ligę na głowę. My tam przegraliśmy 4:0, ale to był i tak najniższy wymiar, tym bardziej że zagramy tam trochę osłabieni. Ja nie mam wątpliwości, że BKS Bodaczów gra zdecydowanie najlepszą piłkę w klasie B. Pod każdym względem

górują. A kto poza nimi? Uważam, że drużyny Alwy Brody Małe, ale też Huragan Chmielek i do tego Orzeł Terespol. Myślę, że z tych trzech drużyn zostanie wyłoniony drugi obok Bodaczowa zespół, który awansuje do klasy A.

4 My cały czas trenujemy, do 15 grudnia będziemy się ruszać. Raz na Orliku, raz na hali w Budowlance mamy zajęcia. Na tę chwilę oprócz Radka Sarzyńskiego, który mieszka teraz w Krakowie, raczej nikt nie odejdzie. My sami mu zaproponowaliśmy, żeby gdzieś tam szukał klubu, bo to po prostu będzie dla niego lepiej. Do tej pory zagrał u nas tylko w trzech meczach, więc lepiej, żeby był w rytmie meczowym. A wzmocnienia? Pod koniec rundy dołączył do nas były piłkarz Relaksu Radecznica – Michał Szczepanek. Zagrał w dwóch ostatnich meczach i będzie nas reprezentował również na wiosnę. Z zagranicy wraca też Robert Mielnik, były zawodnik Sokoła Zwierzyniec i także u nas zagra. Jest już plan sparingów, mamy już zaplanowanych siedem spotkań. Zagramy m.in. z juniorami Łady Biłgoraj, z Sokołem Zwierzyniec, z Alwą Brody Małe, z Huraganem Chmielek. To jest połowa lutego.

ALEKSANDRIA ALEKSANDRÓW



Grzegorz Różański
prezes
5 miejsce, 10 punktów,
bilans: 3-1-4

1 Kiepsko było. Nie to, że mieliśmy przed sezonem nie wiadomo, jakie założenie i plany, ale liczyłem, że wynik będzie lepszy. Wszystko się rozbiło o skład. Najlepszy i optymalny skład mieliśmy tylko w pierwszym meczu sezonu, a później towarzystwo się rozjechało. To przede wszystkim zdecydowało o wyniku. Trudno cokolwiek mówić o wiosnie, bo kończy się kadencja zarządu klubu. W styczniu będą wybory i możliwe, że przyjdą całkiem nowi ludzie. Na pewno będzie nowy trener Aleksandrii. Hubert Bzdziuch sam zrezygnował, po prostu powiedział, że już dłużej nie będzie prowadził zespołu. A nowego szkoleniowca będzie wybierał nowy zarząd.

2 Nie jestem w stanie wyróżnić nikogo. Powiem szczerze, że żadnego zawodnika bym nie wyróżnił za pierwszą rundę. Najchętniej ominąć ten temat, bo tak prawdę powiedziawszy, wszyscy grali na podobnym poziomie.

3 Piłkarsko całkiem dobrze prezentują się Brody Małe. Wygrali z nami 1:0, chociaż wynik mógł być inny, ale powiedzmy, że potrafią grać. Bodaczów jest liderem i na pewno nie jest to przypadkowo. Przede wszystkim ta ich gra i wyniki, to jest efekt tego, że mają najbardziej ustabilizowany skład i nie mają takich problemów kadrowych, jak większość drużyn. Dlatego są na czele tabeli.

4 Nie wiem, co się wydarzy w przerwie zimowej. Skończyliśmy granie i wszyscy się rozjechali. Nie było żadnych spotkań, nie było żadnych rozmów. A transfery? To już wszystko zależy od nowego trenera i nowego zarządu. Plany przygotowawczego na razie nie ma, bo nie ma go kto zrobić. W styczniu będziemy wiedzieć więcej, jaką strategię klub sobie wybierze.

o połówce sezonu: o sobie

KS WOLA RÓŻANIECKA



Łukasz Krajewski
prezes
6 miejsce, 10 punktów
bilans: 3-1-4

1 Biorąc pod uwagę, że mamy nowego trenera, to pierwsza runda w mojej ocenie wypadła dobrze. Szło przyzwycięzić i z meczu na mecz coraz lepiej, tylko runda bardzo krótka. Poprzedni trener Dariusz Kierepka zrezygnował, więc w wiosennej rundzie poprzedniego sezonu, nie mieliśmy w ogóle szkoleniowca. Teraz jest Arkadiusz Baran. Nowy trener spowodował, że na treningach było po 16-18 zawodników i nawet zaczęli ludzie z innych klubów do nas przyjeżdżać, bo tam na treningach nie było frekwencji. Szkoda trochę, bo mogliśmy jednak mieć więcej punktów. Gramy o ambitny wynik i patrzymy w przyszłość.

2 Nie chcę wyróżniać żadnego. Zmian było tak wiele, że zmianami pozycji na czele, że praktycznie każdy zawodnik został przetestowany na każdej pozycji. To było układanie zespołu praktycznie od nowa i dlatego nie chciałbym kogoś skrzywdzić. Są na podobnym poziomie. Najwięcej bramek ma Grzegorz Uchman, tyle mogę powiedzieć. Wrócił z wypożyczenia z Tarpana Korchów, gdzie pół roku pogrążył w A klasie i gra skutecznie.

3 Wydaje mi się, że każdy przegrywał z każdym. Liderzy tabeli także. Chmielek przecież przegrał z nami. Z kolei my przegraliśmy z Cosmosem Józefów, co nie powinno się zdarzyć, choć wygraliśmy 2:0, a skończyło się 2:4. Ciężko mi wskazać jakiegoś zdecydowanego faworyta. Wszyscy grają równo i nie ma tu jakiegoś zespołu, który porywałby piłkarsko swoją postawą. Ewentualnie obecny lider z Bodaczowa.

4 Nikt mi nie zgłosił, że nie zagra na wiosnę, na razie wszyscy odpoczywają. Zaczynamy po Nowym Roku przygotowania i wtedy dopiero się okaże, kto jest. Planu sparingów jeszcze nie ma, tym wszystkim ma zająć się trener. A wzmocnienia? Na dzień dzisiejszy zostajemy z tym, co jesteśmy. Poszukujemy jedynie bramkarza, bo nasz jest kontuzjowany i nie wiadomo, czy w ogóle wróci na boisko. Nawet dobrze byłoby mieć dwóch bramkarzy, a nie jednego.

WRZOS SZYSZKÓW



Paweł Zabłotni
prezes
7 miejsce, 9 punktów,
bilans: 3-0-5

1 Powiem szczerze, że nie była to wcale najgorsza runda. Mamy 9 punktów i jest to chyba wynik na miarę możliwości. Cieszy mnie, że powoli, ale jednak widać postęp. Mamy kilku nowych zawodników, kilku chłopaków wróciło do gry

i coś drgnęło. A do tego kilku chłopaków wróci jeszcze z wypożyczeń, także na wiosnę ta gra powinna się poprawić. Na pewno - tak, jak wszędzie - mamy problem z treningami, bo nikt nie ma czasu, żeby przychodzić. Chcielibyśmy na wiosnę być w połowie tabeli. Nike na razie nie myśli i nie mówi o awansie do A klasy. Do tego trzeba mieć większą kadrę i większą kasę. Ważne, że trenuje dużo młodzieży i to jest materiał na przyszłość.

2 W pierwszej części sezonu na pewno wyróżnił się nasz bramkarz, który jednocześnie jest wiceprezesem klubu. To Mateusz Majcher. Solidny chłopak i zaangażowany w to wszystko, widać, że zależy mu na sytuacji Wrzosu. Ale są też inni młodzi, jak Dawid Fusiarz, który robi postępy i fajnie gra.

3 Moim zdaniem bardzo fajną piłkę gra zespół z Bodaczowa, ale z drugiej strony to żadne zaskoczenie, bo niedawno grali przecież w klasie A i mają w składzie doświadczonych ludzi. A kto poza nimi? Graliśmy z Chmielkiem i jakoś rewelacyjnie się nie prezentowali, chociaż udało im się z nami wygrać. Później się dopiero rozkręcili. Na pewno Wola Różaniecka mi się podoba, bo fajnie grają w piłkę.

4 Podejrzewam, że wróci do nas Dominik Leniart z klubu na Podkarpaciu. To pomocnik, który grał w okolicach Leżajska. Być może dojdzie też Przemek Wilkos z Brzyskiej Woli. I do tego chłopaki z Błękitnych Obsza, pochodzący z Lipin. Oni na razie nie przebili się do składu w IV lidze, a chcą się dalej rozwijać i trenować. Zapowiedzieli, że nam pomogą i wstępne rozmowy były. Sparingów na razie nie mamy umówionych. Gramy w Leżajsku w turniejach halowych, jest nawet taka specjalna liga. Gramy niemal w każdy weekend.

COSMOS JÓZEFÓW



Artur Piechnik
trener
8 miejsce, 7 punktów,
bilans: 2-1-5

1 Jak mieliśmy kompletny skład, to było dobrze, gorzej, że tak było tylko w dwóch ostatnich meczach, oraz w spotkaniu z Huraganem Chmielek. A w innych meczach to była walka, żeby w ogóle zebrać skład na mecz. A to studia mieli, a to wyjazdy, a to praca. Na tym poziomie rozgrywek ludzie mają ważniejsze sprawy na głowie, niż regularne treningi. Piłka to dla nich tylko rozrywka. Pół piątku i soboty siedzę na telefonie, żeby obdzwonić wszystkich i potwierdzić, czy na pewno uda się zebrać skład na mecz. Na razie są tylko dwa zwycięstwa i to w dwóch ostatnich meczach. Gdyby ta runda się nie skończyła, to myślę, że bylibyśmy na tej fali wznoszącej. My nawet w meczu z wiceliderem z Chmielka byliśmy drużyną przeważającą, a gola straciliśmy w końcówce. Gdyby ustabilizowała się kadra i był pełny skład, to praktycznie z każdym zespołem moglibyśmy powalczyć o punkty. Z Bodaczowem też bym się nie bał.

2 BKS Bodaczów zdecydowanie odstaje od tej ligi. Widać doświadczenie tych zawodników, którzy grali wcześniej w wyższych ligach. Dla mnie to zdecydowany faworyt do awansu i zostaje tylko pytanie, kto z drugiego miejsca awan-

suje poza nimi. Kto? Druga pod względem gry jest Alwa Brody Małe.

3 Zdecydowanie do pochwalenia jest Adrian Przytuła. Zawodnik siedemnastoletni, który jest naszym wychowankiem. Jest kilku młodych, którzy sporo grali. Obok Adriana też Kacper Mieliniczek i Miłkołaj Paska. Trzymają trzon drużyny i jest to na pewno przyszłość zespołu. Jakby to się udało połączyć i ściągnąć do grania tych, których mamy teraz w kadrze, to jestem spokojny o dobre wyniki na wiosnę.

4 Nikt mi nie zgłosił, że odchodzi, albo zawiesza treningi. W lutym zaczynamy już przygotowania do nowej rundy. Sparingi są już częściowo umówione, ale pracujemy nad tym. A w marcu zaczniemy już ten okres sparingowy. Tak naprawdę to przydałoby się wzmocnienie na każdej pozycji, chyba że będę miał do dyspozycji wszystkich zgłoszonych piłkarzy. A mamy ich zgłoszonych ponad trzydziestu. Ale oczywiście, jak będzie jakaś okazja do wzmocnienia zespołu, to na pewno skorzystamy.

RAKOVIA RAKÓWKA



Krzysztof Gwizdal
prezes
9 miejsce, 4 punkty
bilans: 1-1-6

1 Oczekiwania były trochę większe, ale niestety te oczekiwania minęły się z naszymi wynikami i postawą na boisku. Niby braków

kadrowych nie było, niby kilku zawodników przyszło, ale a to kartki czy kontuzje, a to jakieś błędy i jest słabo. Z tej ligi się już nie spada, dlatego zrobimy wszystko, żeby na wiosnę poprawić miejsce. Kilku chłopaków zadeklarowało, że przyjdzie do nas. Utworzyliśmy też grupy młodzieżowe i chcemy rozwijać tych swoich wychowanków. Myślę, że miejsce w połowie tabeli jest w naszym zasięgu.

2 Jednym z tych, którzy najbardziej pozytywnie zaskoczyli, jest Marcin Kida. Do tego Sebastian Zarębski. To tacy chłopcy, którzy poważnie to wszystko traktują. I na pewno też młody chłopak, Mateusz Buczkowski. Z sezonu na sezon robi postępy, a zaczął z nami trenować i grać w wieku piętnastu lat.

3 Najlepiej piłkarsko prezentuje się Bodaczów. Żadne zaskoczenie. Poza nimi? Nie ma wielkich niespodzianek. Jedynie Bodaczów jest drużyną, która gra w innej lidze niż powinni. Pytanie, kto awansuje poza nimi. Myślę, że chyba jednak Alwa Brody.

4 Będziemy wchodzić na halę w zimie i jak co roku chcemy pograć w Nadzeczcu. Jakies sparingi umawiamy i turnieje halowe. Dwa turnieje mamy już zaplanowane. Pierwsze treningi na boisku pewnie w styczniu. Zechcemy w Nadzeczcu z naszymi kumplami z innych podwórek pokopać. Na razie nikt nie chce odchodzić, wręcz przeciwnie. Zgłosiło się do nas trzech chłopaków z wyższych lig, że chcą do nas dołączyć. Wstępnie dogadujemy szczegóły i pewnie bliżej świąt będzie jasne. To młodzi chłopcy, mają po 22-23 lata. Dwóch mieszka obecnie w Rzeszowie, ale chcą wrócić na boisko. A trzeci to nasz były piłkarz, który chce wrócić do Rakówki.

Tomasz Zalewa

W „Czwórcę” czuć już magię świąt

Biłgorajska „Czwórka” w wielkim stylu otworzyła sezon imprez świątecznych w Biłgoraju. VI Festyn Mikołajkowy to impreza ważna i pożyteczna - w tym roku dochód z zabawy przeznaczony zostanie na leczenie i rehabilitację Igi Karczmarczyk z Biłgoraja cierpiącej na SMA typu I.

3 grudnia w Szkole Podstawowej nr 4 w Biłgoraju odbył się VI Festyn Mikołajkowy. Impreza ta wpisała się już w harmonogram życia szkoły:

- Nasz festyn zawsze organizujemy przed 6 grudnia. Dziś spotykamy się już po raz szósty, gdyby nie pandemia, to byłoby to ósme wydarzenie. Tę imprezę organizujemy dla całej społeczności naszego miasta, każdy może wziąć udział w festynie. Rodzice cały tydzień przed wydarzeniem mogą przynosić paczki dla swoich dzieci i później są u nas spotkania z Mikołajem, który rozdaje prezenty - mówi Monika Bednarz, dyrektor szkoły.

W tym roku frekwencja dopisała. Uczniowie, rodzice oraz przybyli goście (impreza jest otwarta dla wszystkich mieszkańców miasta) doskonale się bawili, oglądając występy i pokaz talentów młodych artystów - uczniów szkoły.

A zakres talentów jest spory: taniec, gra na saksofonie i flecie, malarstwo, a także.....wyścigi w układaniu kostki Rubika na czas. To wszystko mogli oglądać ci, którzy przyszli w sobotę do „Czwórki”.

A to był dopiero początek. Najważniejszym punktem imprezy była wizyta gościa specjalnego... Świętego Mikołaja. Grzeczne dzieci ledwo mieściły się w sali. Na szczęście prezentów starczyło dla wszystkich.

Społeczność szkoły pokazała, że dobra zabawa może iść w parze z czymś pożytecznym. Rodzice i grono pedagogiczne stanęli na



Iga wraz z innymi dziećmi z niecierpliwością czekała na wizytę Świętego Mikołaja



Monika Bednarz
dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5

Przy okazji tego festynu zawsze realizujemy jakiś szczytny cel. W tym roku zbieramy pieniądze na Iga Karczmarczyk - jest to siostra naszego ucznia, która cierpi na rdzeniowy zanik mięśni. Agata, mama Igi, jest absolwentką naszej szkoły. Podczas naszego festynu zawsze organizujemy kiermasz ciast, kiermasz rękodzieła i sprzedajemy ozdoby świąteczne, kartki świąteczne, stroiki wykonane przez uczniów i rodziców, ale mamy też przedmioty przekazane przez sponsorów.

wysokości zadania, organizując kiermasz ciast, loterię fantową i kiermasz ozdób świątecznych i rękodzieła. Zebrane w ten sposób pieniądze przeznaczone będą na leczenie i rehabilitację chorej na rdzeniowy zanik mięśni Igi Karczmarczyk - 4-letniej siostrzyczki ucznia szkoły.

Natalia Raćaitis



Nikola, Lenka, Maja i Maksymilian musieli być wyjątkowo grzeczni w tym roku, gdyż ledwo mogli unieść ogromne paczki od Świętego Mikołaja



Najważniejszy tego dnia był Święty Mikołaj z ogromnym workiem prezentów



Agata Karczmarczyk, mama Igi: Igusia choruje na rdzeniowy zanik mięśni SMAI. Dzisiejszy festyn to dla nas duże wsparcie i niesamowity zastrzyk finansowy. Musimy zakupić bardzo dużo sprzętu, który musimy cały czas wymieniać. Ponadto mamy sporo wyjazdów: co trzy miesiące jeździmy do Gdańska na wizyty, gdyż leczymy się w Gdańsku. Gdy Iga zachorowała, nie było jeszcze refundowanego leku, teraz już jest. Ogrom pieniędzy jest potrzeby. Gdy Iga się urodziła, ruszała tylko oczami, wszystko zanikło. Ona teraz nosi gorset, bez którego nie ma szans na funkcjonowanie. Wymieniamy go co 7 miesięcy, bo córka rośnie, tyje, wszystko się zmienia. Iga musi mieć bardzo dużo rehabilitacji oddechowej, którą znaleźliśmy w Bydgoszczy i w Przeworsku. Ponadto jeździmy do Warszawy, do Krasnegostawu. No i codzienna rehabilitacja w domu i w ośrodku w Biłgoraju.



Uczennice z 1a wykonały utwór „Sekret Mikołaja”

R E K L A M A

informi
meble na miarę

- kuchnie na wymiar
- szafy przesuwane
ul. Długa 5A Biłgoraj
tel. 84 888 00 51
www.informi.pl

KOMFORT

PANELE - DREWNO - WYKŁADZINY - DYWANY
DRZWI - CHODNIKI - TRAWY

ul. Długa 5A Biłgoraj, tel. 885 566 955

RAFMET

OGRODZENIA - BALUSTRADY

501-749-427
biuro.rafmet@o2.pl